Nr 207. Kraków 11 Września — Niedziela. Rok 1870.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

		rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie:	. . . .	zł. 20 —	zł. 5 —	zł. 2
Pocztą w państwie Austryackiem		„ „ 24 —	„ „ 6 —	„ „ 2 c.
„ do Prus i Rzeszy niemieck.		„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr.
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.		fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi		„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 10 września.

Podaliśmy wczoraj w depeszy telegraficznej pierwszy europejski akt nowego rządu tymczasowego we Francyi. Jest to okólnik ministra spraw zagranicznych Juliusza Favre do reprezentantów Francyi za granicą. Lubo nie wiemy, czy już wszystkie rządy, prócz tych, które w wojnie z Francyą się znajdują, uznały zmianę tam zaszłą, dotąd bowiem wiemy jedynie o uznaniu republiki francuskiej przez Szwajcaryę i Stany Zjednoczone Ameryki północnej, wszelako przypuszczamy, że uznanie i od innych nadeszło. W przeciwnym bowiem razie okólnik dyplomatyczny nie miałby znaczenia aktu tego rodzaju. Nie ma on też formy takiego aktu, lecz raczej zbliża się do manifestu, a jednak nie jest manifestem. Są w nim zaś takie rzeczy, które ani do okólnika dyplomatycznego ani do manifestu nie stosują się. Juliusz Favre nie jest sam jeden rządem, a jednak w akcie tym przebija w wielu miejscach osoba jego, jego przeszłość, jego parlamentarne stanowisko w ostatnim okresie Ciała prawodawczego, wreszcie nieodłączna od członka opozycyi parlamentarnej polemiczna cecha. Cecha ta nie jest nawet podniesiona do znaczenia krytyki rządu upadłego, mającej usprawiedliwić jego zmianę.

Słysząc nieraz przemówienia dzisiejszego ministra spraw zagranicznych z trybuny, a raczej czytając te jego mowy pełne siły, dobitności, cierpkości, ironii, obfitujące w zarzuty, które niekiedy jakby trąby jerychońskie wstrząsały posadami tronu napoleońskiego, mniemaliśmy, że w akcie dyplomatycznym tak wielkiej wagi i doniosłości, jak pierwszy okólnik, mający wytłumaczyć Europie powody upadku Napoleona i powstania republiki, znajdziemy przecież jakąś myśl polityczną, do wysokości obecnej chwili podnoszącą się, a znaleźliśmy tylko czcze frazesy. Co więcej, nie możemy się w nim doczuć zapału, jaki powinienby cechować każde słowo człowieka, co ma wiarę w siebie, a zarazem odwagę podjąć wielkie dzieło podźwignięcia Francyi upadłej i porwania za sobą całego narodu, lubo jeszcze nie wielkiemi dziełami, to przynajmniej już wielkiemi słowami. Tych nawet wielkich słów nie ma w piśmie Favra.

Wiary w powodzenie oręża francuskiego niema w tym akcie, bo inaczej nie spotkalibyśmy się w nim z wyrażeniem, iż Paryż upaść może, a Francya go pomści. Zanim Francya ma się mścić za upadek Paryża, niech wprzódy powstanie jako jeden mąż, a noga pruska nie ostoi się na ziemi francuskiej. Nie dość dowodzić, że Francuzi umieją umierać za ojczyznę, trzeba dowieść, że będą umieli zwyciężać.

Okólnik Favra przytacza słowa króla Pruskiego, iż ten prowadzi wojnę nie z Francyą lecz z dynastyą napoleońską. Nigdy nigdzie król Wilhelm tego nie powiedział; mówiły to tylko dzienniki pruskie. Owszem, zadziwienie nasze wyrażaliśmy niejednokrotnie, że urzędowe dzienniki berlińskie w miarę jak się powodziło wojskom niemieckim, zaczęły przymięszywać do widoków przyszłości obalenie tronu napoleońskiego, upatrując w osobie cesarza główną przyczynę wojny obecnej i żądzę zaborów. Król Wilhelm powiedział tylko w manifeście swoim, iż prowadzi wojnę z wojskiem a nie z obywatelami Francyi. W akcie urzędowym należało przeto być ścisłym, inaczej bowiem daje się o sobie świadectwo nieznajomości stanu sprawy, o którą chodzi.

„Cesarstwo, to pokój“, rzekł Napoleon III, i prowadził jedną wojnę po drugiej; Favre powiada w okólniku swoim, że był i jest przeciwnikiem wojny, a zwolennikiem pokoju i nieinterwencyi w sprawy obce. A na cóż to wspomnienie, teraz, kiedy jedyną myślą, jedynem zadaniem rządu, jakikolwiekby on był, jest i być musi wyparcie nieprzyjaciela, a jedynem stanowiskiem państw, do których ten okólnik dyplomatyczny wystosowany, powinno być w oczach rządu francuskiego: uzyskanie ich interwencyi? Favre był tu bardziej dbały o usprawiedliwienie siebie i swojej osoby, by mu kto niekonsekwencyi nie zarzucił, aniżeli o przekonanie Europy, że musiał upaść rząd, który nie umiał bronić Francyi, i że spadkobierca jego daje lepsze rękojmie powodzenia, oraz, że interesem Europy powinno być powstrzymanie zbytniej przewagi Prus.

Cóż zresztą znaczy w okólniku pogróżka, że Francya ma jeszcze 300,000 zbrojnych na zawołanie, a Paryż swoje warownie, okopy i wreszcie barykady? Czy minister Favre nie wie, że siły nieprzyjaciela niemal dwa razy tyle wynoszą, i że naród 40-milionowy, bogaty, bitny, miłujący ojczyznę i broniący ziemi swojej, powinien nie 300,000, lecz dziesięć razy tyle żołnierza wystawić. A jeśli go nie wystawił dotąd, gdyż jego władzcy lękali się dać mu broń w rękę i zrobić wojnę narodową, to rząd rewolucyjny obawy tej dzielić nie może. Zaprawdę, wyczytawszy zapowiedź wystawienia tylko 300,000 żołnierzy, uczuliśmy obawę o przyszłość Francyi, która w r. 1870 nie zdoła wystawić większych wojsk, aniżeli je wystawiła w końcu zeszłego wieku, jak przejął nas obawą skład obecnego rządu, porównawszy go z tytanami pierwszej rewolucyi. Nie pisano wtedy wprawdzie okólników dyplomatycznych, ale miano odwagę wypowiedzieć wojnę skoalizowanej Europie. Jeśli zaś dziś potężniejsze Prusy niż wtedy cała koalicya, to i Francya dzisiejsza bogatsza, ludniejsza, zbrojniejsza niż Francya za pierwszej rewolucyi. Lękamy się tylko, że jest dziś mniej patryotyczną i uboższą w wielkich ludzi. Prawda, że nie ci co obalili tron Bourbonów, zbawili Francyę; to też jeżeli Francya ma być teraz zbawioną, pewnie nie ci ją zbawią, co objęli władzę po upadku Napoleonidów.

Pod napisem „Prusy, Rosya i Ameryka“, donoszą nam, co następuje:

Wielu głębszych polityków upatruje w obecnéj wojnie między Prusami a Francyą, a zwłaszcza w pokonaniu Francyi zaród do przyszłéj zaciętéj walki między Prusami a Rosyą, którą słusznie czy niesłusznie, dotąd świat cały przywykł uważać za najwierniejszego sprzymierzeńca państwa pruskiego. Tymczasem oba te mocarstwa chyba jeden tylko mają wspólny interes: gnębienie posiadłości polskich, a w jeszcze wyższym stopniu dążenie do zniszczenia Austryi. Wszystkie inne zresztą interesa obu tych mocarstw krzyżują się zupełnie, tak, iż antagonistę Prus Francyą uważać można za naturalnego Rosyi sprzymierzeńca. Znam ludzi bardzo wytrawnego zdania politycznego, co przewidują wybuch wojny między Rosyą a Prusami w czasie bardzo bliskim. Pod formą walki o „niemieckie“ prowincye nadbaltyckie, w których tuż po zawarciu pokoju z Francyą Prusy nie omieszkają urządzić i wzniecić stosownego „krzyku boleści“ za wspólną ojczyzną niemiecką, zawrze bój rasowy między germanizmem pod przewodem niestety Prus a światem słowiańskim pod przewodem niestety Moskwy. Może są to utopie, może zakrawa także na utopią zdanie tych, co utrzymują, że przy zawarciu pokoju hr. Bismark zada sobie pytanie: kiedy z Rosyą? i o co?! — ale nie zawadzi wam powtórzyć faktów, na które ze strony poważnéj zwracają mi uwagę.

Wiadomą jest przyjaźń osobista, jaka wiąże króla pruskiego z Cesarzem rosyjskim. Sięga ona czasów, kiedy obaj jeszcze nie byli monarchami. Serdeczna ta przyjaźń dochodzi do takiego stopnia, że powszechnem w Niemczech zdaniem, iż za życia króla Wilhelma Prusy nie mogą marzyć o wydaniu wojny carstwu rosjskiemu. Ztąd to pochodzi, że kiedy żadne inne mocarstwo nie wysłało swego reprezentanta do głównéj kwatery armii pruskiéj — jedynie rosyjski jenerał Kutuzów na prośbę króla Wilhelma i z polecenia Cara Aleksandra bawi przy boku władcy pruskiego. Król Wilhelm niesłychanemi względami otacza i odszczególnia wysłannika carskiego. Powiadają, że hr. Bismarkowi w dalszych jego planach ta ogromna poufałość króla z jenerałem rosyjskim nie jest na rękę. Lecz te grzeczności, jakiemi król obsypuje jenerała rosyjskiego, nie przeszkadzają przebiegłemu kanclerzowi pruskiemu, *travailler pour le roi de Prusse et contre le Csar!*

Przypomnicie sobie doniesienie telegraficzne o przybyciu amerykańskiego jenerała Sheridana do głównéj kwatery pruskiéj. Zapewniają, że p. Scheridan przyjechał do Berlina i ztamtąd udał się do armii pruskiéj na osobiste prośby i nalegania kanclerza pruskiego. Od chwili, kiedy p. Scheridan stanął w głównéj kwaterze pruskiéj, hr. Bismark nie opuszcza gościa swego i jeszcze większemi go raczy gościnnościami, aniżeli król jenerała Kutuzowa. W długich konferencyach między hr. Bismarkiem a jenerałem Scheridanem, którego pierwszy ma niby wtajemniczyć w swe najskrytsze plany i zamiary, szukać należy pierwszego zawiązku jeśli nie przymierza to bardzo serdecznych stosunków między Prusami a Ameryką. Powiadają, że równocześnie, kiedy król pruski w obozie niezrównanie się okazuje słodkim dla wysłannika rosyjskiego jenerała Kutuzowa, kanclerz hr. Bismark w rozmowach z jenerałem Scheridanem usiłuje podkopać wpływ Rosyi w Ameryce, który znalazł swój wyraz w znanéj uczcie zbratania się floty rosyjskiéj z amerykańską przed parą laty.

Nie zapuszczam się w rozbiór tych faktów lub ich możliwych następstw, ale niech mi wolno będzie oświadczyć, że prawdziwa historya konferencyj w głównéj kwaterze pruskiéj między królem pruskim i Kutuzowem z jednéj, a hr Bismarkiem i Scheridanem z drugiéj strony, może równie byłaby ciekawą, jak opis krwawych bitew, w jakie na nieszczęście obfituje obecna mordercza wojna.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 8 września.

(*k. i.*) Jeszcze się nie zakończyła wrzawa wzniecona we Lwowie, w Wiedniu, a nawet i w Peszcie mową p. Klaczki. Charakterystyczny to był epizod w dziejach naszego zaściankowego parlamentaryzmu lwowskiego, a p. Klaczko nie tylko, że popsuł szyki prasie galicyjskiej, ale zbił z tropu i prasę wiedeńską, pierwszą swoją mową, a drugą swoją dymisyą.

Prasa lwowska, a z nią część tutejszej opinii, co zaś smutniejsza i część sejmu specyficznie galicyjskiem żyjąca życiem, zrazu na dobre sądziły, że p. Klaczko jest c. k. hofratem zapiętym w swój mundur ze złotym kołnierzem aż po samą szyję. Niedziwić się temu, umysłowe życie Polski nie zawsze przekracza rogatki lwowskie, w obrębie których zaczyna się literatura od *Parafiańszczyzny*, a kończy na ostatnim numerze *Szczutka*. Negacyjny ten kierunek życia zaściankowego nieprzeszkadza pewnemu pociągowi do biórokracyi i serwilizmu, owszem radykalizm i biórokracya to dwa bieguny życia politycznego i literackiego naszego miasta. Jak w specyficznie galicyjskiej arystokracyi lwowskiej zetknięcie z arystokracyą polską wzbudza zawsze pewne uprzedzenia i zawiści, podobne wzniecają się uprzedzenia i zawiści, gdy na powiatowy horyzont błyszczący miejscowemi wielkościami zabłąka się gwiazda z obszerniejszego, polskiego horyzontu. Ów mundur hofrata był jeszcze jedyną otuchą lwowskiej prasy; cóż kiedy ten mundur pękł za pierwszym wystąpieniem, cóż kiedy go rozsadziła indywidualność Juliana Klaczki, nie w skutek chęci zjednania sobie popularności, ale za pierwszem silniejszem wrażeniem uderzającem o pierś wzdętą bólem na widok strasznych wypadków. Nie chcę w to wchodzić, czy wystąpienie p. Klaczki było politycznem lub nie, zdaje mi się nawet, że wystąpienie jego było zanadto typowo-polskiem, aby być mogło zarazem politycznem. Podziw, niespodzianka, zawód był srogi i do dziś dnia jeszcze odboleć i przetrawić go nie mogą tutejsze pisma i niektórzy z tutejszych popisowych mowców, w jednej chwili bowiem znikł przed ich oczami hofrat o dyplomatycznej i urzędowej misyi, a wystąpił jeden z zastępu tych ludzi, którzy do niedawna podnosili na obczyznie tak wysoko życie duchowe i umysłowe Polski; i dotknął najważniejszych strun ducha narodowego, strun, które we Lwowie zerwać usiłuje naśladownictwo dziennikarstwa wiedeńskiego, jak np. strunę katolicką.

Wznieciła się natomiast znana wrzawa dzienników wiedeńskich. Liberały niemieckie okrzyk zgrozy podnieśli, że hofrat może wypowiedzieć niepodległe zdanie jako poseł. Im głośniejsze krzyki, tem prędzej spodziewały się dzienniki te pomścić za dotkliwą charakterystykę prasy wiedeńskiej p. Klaczki, spodziewały się, że świetną posadę zdołają mu zakwestyonować. Nowy zawód, bo p. Klaczko sam najpierw żąda dymisyi, to już przechodzi ich oczekiwania i wyobrażenia.

Ale p. Klaczko zwolennik polityki sojuszu z Węgrami, swoją dymisyą wzbudza zły humor *Pester Lloyda* i ten znów uderza na mowcę i na Polaków, biorąc pochop z opinii katolickich.

Przypatrzmyż się nowemu zwrotowi, obronie p. Klaczki w dziennikach lwowskich. Jest ona cierpką, ale wrażenie mowy i dymisyi ją nakazuje. Jedyny tylko ustęp mowy dotykający zasad katolickich, dozwala im osłabić wrażenie tego niepolitycznego może, ale wyższego, narodowego wystąpienia, bo na gruncie lwowskim i specyficznie galicyjskim, na wzór wiedeńskiej gleby uprawionym, katolicyzm jest najlepszym środkiem uniemożebnienia ludzi. Zaprzeczana dziś tak często identyczność idei polskiej z ideą katolicką, najlepiej się w tem okazuje, że wszelka umysłowa wyższość, że każdy potężniejszy i prawdziwie narodowy umysł w Polsce, jeśli czasem nawet zboczy z drogi katolickiej, to zawsze prawie na katolicyzmie kończy.

Zabawnem jest do jakich rozmiarów sprowadza *Dziennik Lwowski* omawiając na nowo mowę p. Klaczki, to pobratymstwo odwieczne i ogólne idei polskiej z ideą katolicką. „Nie podnosilibyśmy tego — mówi *Dziennik* — gdyby na głos p. Klaczki nie był zaraz harmonijnie odezwał się p. Krzeczunowicz i p. Zyblikiewicz. Pierwszy nie pojmował, jak można występować u nas przeciw ultramontanizmowi, drugiemu znowu nie podobała się Rada państwa, nie dla tego, że tam naszą sprawę depcą nogami ale, że w niej panuje judaizm. I nie są to odosobnione objawy wzmagającego się ultramontanizmu. Agitacye OO. Zmartwychwstańców, prelekcye przez zwolenników tego szanownego grona urządzane, Warownia Krzyża w Krakowie, ultramontański kierunek *Czasu* i *Przeglądu polskiego*, *Unia*, *Chata* itp. to wszystko są wysunięte naprzód szyki bojowe.“

„Gdyby z tych objawów kto chciał kraj nasz sądzić, złe miałby wyobrażenie o postępowości naszych przekonań. I dla tego dobrze uczynili posłowie Borkowski i Frenkel, że wystąpili w sejmie z energicznym protestem.“

O postępowości polskiej smutniejsze podobno miałby ten wyobrażenie, ktoby o niej sądził po *Dzienniku Lwowskim* i mowcach demoratycznych, choćby do nich nawet wliczyć p. Dąbrowskiego, a gdyby odtrącić tych wszystkich, którzy jak p. Klaczko są poszlakowani o klerykalizm.

Dla *Dziennika Lwowskiego* znać katolicyzm w Polsce jest nowością, zapomniał on wliczyć do tych szyków bojowych katolicyzmu wszystkich naszych znakomitszych pisarzy tak na obczyznie jak w kraju, wszystkich zasłużonych weteranów słowa, oręża i życia publicznego. Niech wyjdzie z zaścianku lwowskiego a rozgląd nie się po innych dzielnicach Polski, niech zajrzy do narodowego piśmiennictwa, a zobaczy, że szyk ten bojowy jest bardzo zwarty, i że poza nim stoi tylko mierność.

Gazeta Narodowa rozprawiając się na ostro o p. Klaczkę z dziennikami wiedeńskiemi i *Pester Lloydem*, sprowadza katolicyzm w Polsce do ciaśniejszych rozmiarów. „Prócz drobnej kliki dewotów i dewotek arystokratycznych, nie znajdziesz w Polsce żadnego cokolwiek silnego zastępu, któryby bronił katolicyzmu ultramontańskiego, ale cała Polska żąda, aby katolikom wolno było wyznawać swą wiarę, jak protestantom protestancką itd. Pod tym względem jest Polska fanatycznie katolicką jak nie zawodnie *Pester Lloyd* i sułtan turecki, który szanuje tak wolność religijną.“

Oczywista ztąd, że Polska według *Gazety* jest tyle katolicką co i sułtan turecki.

Lecz do prawdy nie warto ze ślepemi mówić o kolorach, z tymi, którzy znają tylko bruk lwowski o Polsce katolickiej. Natomiast trzeba przyznać *Gazecie*, że bardzo trafnie i dobrze odpiera napaść *Pester Lloyda*, który wyraża swe sympatye tylko dla Polski postępowej a wypiera się solidarności z Polską katolicką, tak jak nie chce znać Francyi wspierającej Watykan, tylko Francyę 1789 r. *Gazeta Narodowa* mówi bowiem słusznie: „Niech nam zbyt *Pester Lloyd* nie ćwieka sympatyami Węgier, niech nam nie grozi, że nie pójdą z nami ręka w rękę, gdybyśmy brnęli dalej w klerykalizmie. Czcze sympatye bywają czasami zbyt natrętne, nie miłe i nie dogodne — a Węgry pójdą z nami ręka w rękę, gdy w tem ujżrą korzyść dla siebie i tylko o tyle pójdą — choćbyśmy byli złożeni z samych Jezuitów.“ W odpowiedzi tej nie zawiódł *Gazetę* znany jej instynkt polityczny.

Wiedeń 9 września.

⌗ Jakkolkolwiek położenie Francyi nie jest świetnem, nie jest ono jednak tak rozpaczliwem, jak się je Prusakom podoba przedstawiać. Wojna z Francyą różni się najzupełniej od wojny z innem mocarstwem, jak np. z Austryą. Naród liczący 40 milionów jednolitej ludności nie tak łatwo pokonać, nie zapominając przytem, że Francya ma liczne źródła, z których czerpać może posiłki. Rzeczpospolita powołuje obecnie wszystkich zdolnych do broni. Siły francuskie obliczają tutaj następnie: Gwardyi ruchomej połączonej w Paryżu jest 200,000 ludzi; z tych jedna połowa wypada na stolicę, a druga połowa na prowincyę. Trzy korpusy pod jenerałem Vinoy, które nie zdołały się połączyć z Mac-Mahonem liczą około 50,000 żołnierzy; prócz tego jeszcze jest w Paryżu załogu z wojska liniowego koło 20,000 ludzi. Liczba wojska ściągniętego ze wszystkich miast i garnizonów wyniesie blisko 50,000. Z armii rezerwowej tworzącej się w Lyonie a liczącej, jak utrzymują, 100,000 ludzi, 25,000 już gotowe są do marszu, — wreszcie 40,000 dobrze wymustrowanych żołnierzy marynarki. A więc byłoby w ogóle 350,000 wojska; ale z tych nie wszystkie korpusy przyjdą do Paryża na czas tj. przed Prusakami. Prusacy również nie będą tak silni pod Paryżem, jak to pierwotnie przypuszczano, bitwy bowiem nad Meusą bardzo wiele kosztowały ich ludzi. Utrzymują tutaj, że pod Paryżem nie będzie ich więcej jak 300 — 350,000 wraz 40,000 jazdy i 900 — 1,000 dział. Podnieść jednakowoż wypada, że wojska pruskie rozumieją co to karność, gwardyę ruchomą zaś nader trudno prowadzić.

Berlin 8 września.

Dzienniki paryskie dziś nadeszłe objaśniają, w jaki sposób zmiana rządu dokonaną została. Gwardya narodowa i bluzy bez rozlewu krwi, bez oporu, obwołały republikę. Obalenie dynastyi napoleońskiej przyszło tak łatwo, jak usunięcie niegdyś króla Otona z Grecyi. Rząd republikański nosi miano „Rządu obrony narodowej“, i składa się z jedynastu czystej krwi republikanów, pod prezydencyą, w rzeczywistości podobno tylko honorową, jen. Trochu. P. Thiers nie chce brać żadnego w nim udziału. Z pod rządów osobistych Cesarza, Francya przeszła pod osobiste rządy *de onze particuliers*.

Rząd pruski łudził się, zdaje się, możliwością traktowania o pokój z rejencyą, a raczej możliwością utrzymania rejencyi w Paryżu. Iluzya trwała bardzo krótko. Cesarz uważany jest w Wilhelmshöhe za gościa niemal tutejszego dworu. Do towarzystwa dodano mu jenerałów hr. Lynar i v. Bogen.

Zewsząd donoszą, iż Rosya proponuje zebranie kongresu w celu przywrócenia pokoju i załatwienia innych kwestyi wiszących. Prusy, jak nateraz, propozycyę uznały za przedwczesną. Co Rosya rozumie pod kwestyami wiszącemi? Zapewne nie co innego jak postanowienia traktatu paryskiego uciskające ją boleśnie. Ks. Gorczaków trzymając się przysłowia „kupić nie kupić, potargować wolno“, próbuje, czy wśród kolizyi interesów rozmaitych nie uda się oswobodzić Turcyi i księstw Naddunajskich z pod zbiorowej kurateli mocarstw europejskich i poddać pod osobistą kuratelę gabinetu petersburgskiego. Rachubie trudno odmówić tego, co Francuzi nazywają *l'esprit d'apropos.* Słyszę, iż propozycya kongresu ma być popartą wkrótce zbrojną demonstracyą. Koleje żelazne prowadzące z głębi cesarstwa ku granicy Prus i Austryi otrzymały ponownie rozkaz posta wienia się w gotowości do przewozu wojsk. Obawiają się nawet przerwania ruchu osób i towarów. Rosya może się znaleźć w konieczności przedsięwzięcia jakiejś akcyi zewnętrznej, dla odwrócenia uwagi publicznej od wypadków zaszłych we Francyi. Podczas gdy cała Europa dawniej już odbyła ospę rewolucyjno-republikańską z Paryża szerzoną, Rosya jedna jeszcze przez tę chorobę nie przeszła, i dla odwrócenia jej gotowa rzucić się w ekstrawagancyjne przedsięwzięcia, tem więcej, że doświadczenie dotychczasowe uczy, iż w obec komplikacyj zewnętrznych ucicha niesforny pierwiastek domowych nieporządków. A Austrya? Kto wie, czy nie zbliża się dla niej druga w obecnej wojnie chwila sposobna do wyjścia z nieznośnego położenia.

Provincial Corespondenz stara się dowieść, że dziś, po zmianie formy rządu we Francyi, pośrednictwo pokojowe mocarstw neutralnych mniej niż kiedy ma przyczynę bytu. Mogła była dodać, że pośrednictwo nie będzie miało racyi bytu dopóty, dopóki nie oprze się na podstawie sprawiedliwości i zbiorowego interesu Europy. Polityka szukająca natchnienia w egoizmie i zazdrościach, nosząca dewizę: każdy dla siebie, nie ma moralnie prawa drugim nakładać swej woli. Taką zaś politykę praktykują wszystkie gabinety; jedne dodatnio, jak Prusy, drugie biernie, jak w obecnej chwili mocarstwa neutralne.

Niemcy toczą formalne śledztwo z powodu zapowiedzi jen. Palikao o kupnie 40,000 karabinów w Anglii. Jeden z deputowanych miasta Birmingham zaprzeczył temu w liście ogłoszonym w *Timesie*; teraz rząd angielski równie zaręcza, iż obstalunki broni nigdzie miejsca nie miały.

Hamburg 7 września.

Łamią sobie tu głowę, dla czego, jak donosi *Dagens Nyheder*, francuska fregata pod komendą admirała Villaumez przybyła do Kopenhagi, gdzie admirał zniósł się z posłem francuskim. Flota francuska odebrała rozkaz zebrania się w zatoce Kiöge. Powtóre, co znaczy przybycie feldjegra z Petersburga z listami własnoręcznemi cesarza Aleksandra do głównej kwatery króla Pruskiego, i nakoniec wieść, że Rosya proponowała już kongres. Wyrabia się mniemanie między prusofilami, że coś się święci niedobrego. Dzisiaj mówiłem z jednym z wyższych wojskowych, a ten rzekł: „może wojna teraz po krwawym prologu dopiero się zaczyna.“ W Berlinie podejrzywają Rosyę, że radaby przyprawić Prusy o cenę zwycięstwa, bo i Rosya ma swoją Alzacyę i Lotaryngię nad Bałtykiem. Prusy nie zgadzają się na kongres, któryby utorował drogę wpływom, jak 1815 r.

Z Hanoweru powołano onegdaj dwóch urzędników królewskiego archiwum. Mówią o korespondencyach z dworem francuskim jeszcze przed 1866 r.

Cesarz Francuzów już pewnie przybył do Wilhelmshöhe w pobliżu Kassel. Miejsce to, ulubiona dawniej rezydencya elektora Heskiego, należy co do wyposażenia od natury i sztuki do najpiękniejszych, jakie w Niemczech widziałem. Prosili Kaselczycy króla Pruskiego o kartaczówkę; mają teraz jej autora.

We wszystkich miastach Niemiec północnych agitacya zajęta adresem do króla Pruskiego. W Hamburgu podpisy zbierają się w *Börsenhalle*, w „patriotisches Haus,“ po hotelach, kawiarniach i piwiarniach przedmiejskich. Co do Szlezwik-Holsztynu dodają do adresu projektowanego w Berlinie, żeby od Szlezwiku północnego i piędzi ziemi nie ustąpiono pomimo § 5 prazkiego pokoju, dlatego też krzyczą: precz z § 5 podpisanym przez Prusy.

Kończę poglądem na prasę angielską. *Daily News* twierdzą, że Rosya oprze się obcięciu terytoryum francuskiego, wzywając Anglię, Austryę i Włochy do nacisku, aby zakończyć wojnę. „Że Rosya zazdrości wzmagania się potęgi Prus dotąd w pewnej części zawisłych od Rosyi, być może; ale Rosya z polskim klinem w boku, nie pokwapi się na wojnę za ideę. Któż może przewidzieć, kiedy Francya w rozpaczy nagle wywoła strasznego ducha rewolucyi. Krom prawdopodobieństwa, że z wielkiego przekształcenia europejskiego powstać może Polska niezawisła, nie ma państwa, któreby ogień rewolucyi tak chciwie nurtował, jak właśnie Rosya.“ Dalej dowodzi to duchem pruskim natchniona gazeta, że wmięszanie się mocarstw Europy w spor francusko-niemiecki wyzwałoby od Finlandyi do Sycylii, od Madrytu do Moskwy ogólny pożar.

Gdyby Francya, woła *Spectator*, nagle ukazała się bez rządu, i wzdrygałby się każdy podpisać pokój, co będzie? Ta ostateczna forma oporu bez przykładu i teraz prawdopodobnie nie nastanie. Ale w takim razie dopiero zwyciężywszy Francyę, zwycięzca mógłby utworzyć rząd krajowy z klas posiadających, którymby się z czasem lud poddał.

Pall Mall Gazette pisze z Rzymu o przybyciu angielskiego pancernego okrętu „Defence“ z 450 osady wojskowej do Civita Vecchia z listami do Watykanu i celem zabrania Ojca Św. do Malty. Zapewne lepiej wiedzieć będziecie, co w tem prawdy.

Z Paryża nadeszłe wczoraj wiadomości przycisnęły jak mara naszą giełdę; papiery znacznie spadły, a niektóre bardzo znacznie, zwłaszczą papiery spekulacyjne.

Dnia 8 września.

Donoszą z Bremerhaven pod Bremą, że onegdaj rano słychać było huk dział na morzu od strony Helgolandu. Eskadra pancerna w Wilhelmshafen, („król Wilhelm,“ królewicz i książę Karol) pod komendą admirała Jachmana wypłynęła z Jade na morze. Jak do tego czasu uprzedzano o nadejściu pociągów z rannymi, tak teraz wszędzie zapowiadają przybycie wziętych w niewolę pod Sedanem Francuzów. Począwszy od Stade nad Elbą lokują przybywających po większych miastach: Flensburg, Szlezwik, Kiel, Altona, Hamburg itd. — Cesarz Napoleon przybył do Kasselu, gdzie na rozkaz królewski przyjęty został z wszelkiemi honorami monarchy. Na dworcu kolei w Wilhelmshöhe zebrane były władze wojskowe i cywilne i straż honorowa złożona z kompanii piechoty. Cesarz przybył w galowym, belgijskim pojeździe wraz z oficerem i kilku cywilnymi. Po przedstawieniu się władz przejrzał kompanię wojska i udał się w powozie poprzedzonym przez oficera od huzarów do zamku, gdzie go czekała wieczerza. Królowa przysłała mu z Berlina francuskich kucharzy. Cesarz był w galowym mundurze zasianym mnóstwem orderów. Nazajutrz przechadzał się w pobliżu zamku, nie znużony szybką podróżą. Pierwszą wiadomością, którą wyczytał z gazet, było ogłoszenie Rzeczypospolitej w Paryżu. Służba złożona z 60 osób, ogromne bagaże w kilka godzin później przybyły do Wilhelmshöhe.

Rzeczpospolita, powiadają tutejsi Niemcy, to ułatwienie sytuacyi, bo ostatecznie uchyla wszelkie obawy wmięszania się państw neutralnych, a armie niemieckie maszerujące po sprawieniu się pod Sedanem na Paryż, reszty dokonają. Granice Lotaryngii i Alzacyi od Francyi przez komisyę graniczną już oznaczone. Od Lotaryngii odchodzi część departamentu Mozelli do Alzacyi, tworząc jedną prowincyę, do Lotaryngii zaś przyłączają departamenta Meuse, Meurthe i Vogezów. Czy się w rachubach nie omylą, czas wkrótce pokaże. — Ztąd donieść

muszę jeszcze, że wczoraj tędy przechodziło pospiesznie 300 marynarzy z Kiel do Wilhelmshaven. Zdaje się, że chcą sobie sparzyć palce, próbując może zaczepić eskadrę francuską.

Paryż 5 września.

-*i*- Cały jeszcze pod wrażeniem dnia wczorajszego biorę za pióro, aby wam skreślić przebieg ważnych wypadków, które dzień 4 września pamiętnym uczynią w historyi. Rząd cesarski nie uważał się jeszcze za ostatecznie upadły, większość Izby gotowa była wniosek Favra odsądzenia dynastyi od tronu odrzucić, jenerał Palikao i prefekt policyi Pietri porobili energiczne rozporządzenia dla utrzymania porządku i uśmierzenia ludowego wybuchu. Pałac Ciała prawodawczego otoczono wojskiem i policyą; nikogo nie wpuszczono, kto nie miał biletu wejścia; lud rozpędzono. W dziedzińcu pałacu Tuileryjskiego stały: szwadron kirasyerów, szwadron gidów, batalion grenadyerów gwardyi, batalion strzelców pieszych, kompania zuawów gwardyi. Wojskami temi dowodził jenerał Mellinet. W koszarach wojska trzymane były pod bronią, policya ze znaną energią rzucała się po bulwarach na gromady ludzi, krzyczących precz z cesarstwem. A jednak te wszystkie środki ostrożności nie przydały się na nic, lud bez walki odniósł zwycięstwo, bo cesarstwo w ogólnem sumieniu już ostatecznie potępionem zostało. Posiedzenie Izby rozpoczęło się o 1éj w południe. Cała lewa strona i lewy środek jest obecny, na ławkach prawéj wielkie widać luki. Palikao podaje wniosek utworzenia komitetu obrony, przez wybór Izby; pod jego zasłoną chce przez to ocalić dynastyę. Ale lewa strona ostro się domaga obalenia dynastyi, rozstrzygnienie téj kwestyi za rzecz najpilniejszą uważa. Thiers stawia wniosek pośredni, proponuje ustanowienie komisyi rządowéj a następnie w właściwym czasie zwołanie konstytuanty. Wniosek ten usuwa faktycznie dynastyę, ale furtkę dla niéj jeszcze zostawia. Izba rozchodzi się do biór dla naradzenia nad temi trzema wnioskami (trzeci Favra). Tymczasem na placu de la Concorde zachodzą sceny, które wam wczoraj skreśliłem: szósty batalion gwardyi narodowéj przechodzi przez most, strzeżony przez konną gwardyę municypalną, i formuje się przed kratami pałacu Bourbon (Ciało prawodawcze). Za jego przykładem inne bataliony gwardyi przechodzą most. Pałac Bourbon ze wszech stron otoczony, wojsko widocznie pokazuje, że nie ma wcale ochoty stawiać gwardyi narodowéj oporu. Gwardya otwiera sztachety od strony rzeki, i wpada do pałacu wśród okrzyków: precz z cesarstwem! niech żyje rzeczpospolita!

W tym właśnie czasie deputowani wchodzą do sali posiedzeń, członków prawéj strony mała tylko garstka, a i ta przerażona odgłosem wdzierających się do pałacu tłumów, po chwili gdzieś znika. Prezes Izby p. Schneider, blady, chwiejący się, otwiera posiedzenie; Gambetta wstępuje na trybunę i silnym głosem objawia zgromadzonym, iż Ludwik Napoleon i jego dynastya przestała na zawsze panować we Francyi. Trybuny napełnione ludem biją oklaski, lud wpada do sali, ktoś rozwija sztandar z wyrytą datą 1792 r., okrzyki: niech żyje rzeczpospolita! zagłuszają mowców. P. Schneider znika. Deputowani lewéj postanawiają udać się natychmiast do ratusza, aby się nad sformowaniem rządu tymczasowego naradzić.

Gdy się to działo w pałacu Bourbon, cesarzowa nie czekając decyzyi Izby, zawiadomiona prawdopodobnie o stanie rzeczy, o kwadrans na drugą, wsiadła do powozu, i odjechała niespostrzeżona przez nikogo. Pietri prefekt policyi towarzyszył jéj podobno. Zaręczyć jednak mogę, że żadne jéj nie groziło niebezpieczeństwo, nikt nawet nie myślał o niéj. Przez cały czas będąc na placu de la Concorde, nie usłyszałem jednego nawet okrzyku zemsty. — Lud chciał się pozbyć cesarstwa, chciał ogłosić rzeczpospolitą, ale nic więcéj. Szlachetnemu uczuciu temu wśród okoliczności tak strasznych, spawodowanych przez cesarstwo, dość się wydziwić nie można. Żadnego nawet policyanta nie zabito, tych tylko, co w zapale niewczesnéj a raczéj zapóźnéj gorliwości na lud się rzucali, lud rozbrajał łamał im szpady, i puszczał ich nie robiąc nic złego.

O godzinie 3ej lud zwrócił się do Tuilleryów od strony ogrodu, gwardya narodowa i ruchoma zrazu powstrzymać go chciała wkońcu pod naciskim tłumu musiała ustąpić. Kolby wzniesiono do góry, i lud jedną wielką falą ku pałacowi się ruszył. Lecz natychmiast wielu młodych ludzi podsadzonych przez towarzyszy, wielkiemi literami pisać zaczęło na murach: „Śmierć złodziejom! Własność publiczna — Lazaret dla rannych!“ Wszystko wpada do wielkiego przedsionku, a nie tykając drzwi do wewnętrznych apartamentów wiodących, na dziedziniec od strony Luwru występuje.

Tu wojska stoją w szyku bojowym, kawalerya z dobytemi pałaszami, jenerał Mellinet na czele. Lud woła: Niech zyje armia! Niech żyje rzeczpospolita! Żołnierze jakby na komendę wznoszą kolby do góry, jazda pałasze do pochew chowa. Żołnierze i cywilni podają sobie bratnie dłonie, a okrzyk „Niech żyje Francya“ bije w niebiosa.

W tej chwili Favre, Ferry i Kératry udając się do Hotel de Ville na wybrzeżu koło mostu Carrousel spotykają się z jenerałem Trochu. Jenerał jechał konno z czterema oficerami sztabu. Lud krzyczy bez ustanku: Niech żyje Trochu! Jenerał zatrzymuje się i po chwili rozmowy wraz z deputowanemi do swej kwatery z Luwrze powraca. Tłumy idą za nim wśród ciągłych okrzyków: Niech żyje Trochu! Niech żyje Rzeczypospolita!

Kératry obejmuje urząd prefekta policyi. W gmachu prefektury ajenci policyjni przez chwilę próbują stawić opór, lecz ustępują bez walki.

Gambetta prawie zaniesiony został do Hotel de Ville; po drodze spotykają szwadron gwardyi municypalnej. Niech żyje Rzplita! — woła lud — żołnierze odpowiadają tymże okrzykiem — podpułkownik ich powtarza: Niech żyje Rzplita! Ocalmy Francyą! Wszyscy go otaczają, ściskają jego dłonie.

Rochefort wyzwolony z więzienia S. Pelagii w tryumfie przybywa do Hotel de Ville. Tu już rząd sformowany.

Gambetta ogłasza ludowi:

„Rzeczpospolita francuska.“

Ogromne oklaski i okrzyki na całym placu.

„Ustanowiony zostaje rząd narodowej obrony. Do składu jego wchodzą: Emmanuel Arago, Cremieux, Juliusz Favre, Julliusz Ferry, Gambetta, Garnier Pagés, Glais-Bizoin, Pelletan, Ernest Picard, Rochefort, Juliusz Simon.“

Gambetta dodaje: „Obywatele, zrozumiecie nas; rząd ten jest tylko władzą chwilową i przejściową. Jedynem jego zadaniem obronić naród od cudzoziemskiego najazdu. Potem ustąpi on; zobowiązujemy się do tego uroczyście.“

Ostatecznie rząd w ten sposób sformowanym został: Prezesem rady (rządowej) i gubernatorem zawiadującym obroną Paryża, jenerał Trochu; wiceprezesem rady i ministrem spraw zagranicznych Juliusz Favre; spraw wewnętrznych Gambetta; wojny jenerał Leffló; marynarki admirał Fourichon; skarbu Ernest Picard; handlu Maguin; robót publicznych Dorian; oświaty Juliusz Simon; strażnikiem pieczęci i ministrem sprawiedliwości Cremieux; merem Paryża E. Arago, prefektem policyi Kératry.

Do ciekawych szczegółów dnia wczorajszego dodamy jeszcze, iż wszędzie orły cesarskie zaraz pozrucano; dostawcy cesarscy wśród śmiechów ludu zamazywali je na swoich szyldach, wojsko z ludem wszędzie po bratersku przechadzało się, a żadne nadużycie miejsca nie miało. Na bulwarach tłumy do późnej nocy, śpiewy i okrzyki. Gwardya narodowa wszędzie straż trzyma. Na noc silne jej posterunki porozstawiano szczególniej na zewnętrznych bulwarach. Noc przeszła zupełnie spokojnie. Dziś wszyscy tylko myślą o obronie; przeszłość puszczona w niepamięć, przyszłość zajmuje wszystkich, a wszyscy pojmują, że trzeba nadzwyczajnych wysileń, aby ocalić Frnncyę. Lecz odwagi na to nie zabraknie.

Depesze z Lyonu i Bordeaux donoszą dziś zrana, że wiadomości z Paryża rozbudziły zapał niesłychany. Rzeczpospolitę powitano z radością, jako jedyny środek ocalenia. Rzecz ciekawa. Wersal wyprzedził samą nawet stolicę, bo gdy w Paryżu Rzeczpospolita o trzeciej po południu, w Wersalu w samo już południe ogłoszoną została.

Co teraz będzie — kto przewidzieć zdoła? Jaki wpływ na bieg wypadków to wywrze? Co zrobią Włochy, co zrobi Hiszpania? Co postanowi liga państw neutralnych? Jak się zachowają Prusy, które oświadczyły, że z samym tylko Napoleonem III prowadzą wojnę? Przyszłość niedaleko da na te pytania odpowiedź. My tylko powiemy, że Francya teraz dopiero jako jeden mąż powstanie, nieulękniona, i jak lwica swych dzieci, tak ona bronić będzie swej całości, tak ona strumienie krwi za Lotaryngią i Alzacyą przeleje. Bretania i Wandea już powstają — powstaną wszystkie prowincye Francyi, a Paryż, który wie, że jest dziś kamieniem węgielnym narodowej obrony walczyć będzie do upadłego. Gdy wróg zdobędzie forty, lud bronić będzie wałów, gdy i wały padną, miasto barykadami się pokryje, bronić będzie każdej ulicy, każdego domu, bo narod wie, że przez obronę Paryża Francya zyska czas do sformowania wielkich armij, koniecznie dla zniszczenia wroga potrzebnych. Oto program tej chwili, program powtarzany przez wszystkich, i który mamy to mocne przekonanie, będzie spełnionym wiernie.

Kończę, by list oddać na pocztę.

P. S. Mac-Mahon żyje — ciężko raniony granatem w udo, ale jest nadzieja ocalenia. Wiadomość ta serdeczną radością przejęła wszystkich, kobiety płakały z rozrzewnienia. Mac-Mahon jest dziś bohaterem Francyi.

Rozprawy sejmowe nad adresem.

(Dalszy ciąg.)

Klaczko. Zapisałem się do głosu, aby mówić za komisyjnym projektem adresu. Miałbym jednak co do pewnych ustępów, a właściwie co do pierwszego, zrobić tu zastrzeżenie, nie ażebym chciał odrzucić to, co w nim jest, ale aby był dopełniony i wyraźnie określony. Adres dzieli się na dwie części. Jedna mówi o potrzebach krajowych. Jestto część nader ważna, i że tak powiem wewnętrzna. Druga część dotyczy spraw zewnętrznych i zawiera te względy, od których zaczyna mesaż cesarski, to jest stosunki państwa wobec zagranicznych wypadków. Część wewnętrzną, która mówi o potrzebach kraju, jak najzupełniej przyjmuję. Chciałbym pod tym względem uniknąć nieporozumienia, jakobym chciał usunąć i w głąb posunąć potrzeby kraju, jeżeli zwrócę przedewszystkiem uwagę na zewnętrzne stosunki.

Gdybym śmiał się odwołać na życie tak skromne i tak ciemne jak moje, do mojej przeszłości, gdybym śmiał przypuścić, że część, tylko pewna część sejmu kiedykolwiek czytała, com pisał lub mówił, nie bałbym się nieporozumienia. Odkąd głos polski do polskiej publiczności podniosłem, zawsze zalecałem, zawsze błagałem o zajmowanie się potrzebami wewnętrznemi kraju. Zagrzewałem do pracy, że tak powiem, mrówczej, i przestrzegałem przed tym orlim polotem po obszarach fantazyi. Tego przekonania, z którem się zrosłem, z którem się zrósł cały mój zawód skromny, jestem jeszcze teraz; ale są chwile, w których z horyzontu naszego zmrużonem zupełnie okiem spoglądać nie można, w których trzeba gwiazd się radzić i znaków szukać na niebie. A znaki są straszne i wskazują wielkie zmiany, które wpłyną na sprawy wewnętrzne państwa austryackiego i na losy tej prowincyi naszej, która z tem cesarstwem jest związaną.

Na to więc przedewszystkiem chciałbym zwrócić uwagę, i pod tym względem znajduję, że ustęp ten adresu zbyt niewyraźny, zbyt, jeźli się tak wyrażę (a wyrażenie to w moich ustach zda się może dziwnem), zbyt dyplomatycznie dotyka tej wielkiej kwestyi, która się teraz rozstrzyga. Jesteśmy świadkami jednego z największych i najsroższych, a w skutkach swoich najpłodniejszych bojów, jakie wiek ten, a może i dawne wieki widziały. — Po jednej stronie stoi naród, z którym nas wiążą dawne tradycye narodowe, który przedewszystkiem jest ludzkim narodem — który jest przedewszystkiem narodem uniwersalnym. Wszystkie dążności tego narodu, wszystkie czyny i dzieła jego mają i miały charakter, cechę i cel powszechności.

Od wojen krzyżowych począwszy, aż do wielkich przeszłego wieku, wszędzie Francya przewodniczy myślą ludom, i jak ten kronikarz średniowieczny, który zebrawszy o tem anały, roczniki, nazywa je: *gesta Dei per Francos* (dzieła boskie przez Franków), to można powiedzieć śmiało, że wszystko, co dobrego lub też złego na świecie się działo, było zdziałane przez Francuzów. Oni dali popęd do wszystkiego — oni byli początkiem i w złem i w dobrem, i losy ich dotykają uniwersalnie całej ludzkości — dotykają też państwa austryackiego — dotykają i prowincyi naszej, z Austryą na teraz i na długo z wolą, z dobrą wolą Cesarza niezawodnie wiernie związanej.

Moi panowie! Że Francya nieraz i błądziła, i że we Francyi smutne się okazują ofiary, to jest rzeczą niezawodną. — Wspominam o tem, bo nieraz, i to tu, słyszeć się to dało. Jeden z posłów w świetnej swej mowie — przepraszam, improwizacyi — tak daleko zaszedł, że powiedział: „zostawmy to Bogu, aby tu co zrobił“. Ja jednak wolę dodatnie strony w narodzie, i mówię, że ten naród wszystkie dodatnie strony uniwersalnego życia przedstawia.

Niedawno jeden biskup powiedział, że we Francyi od misyonarza do *komiwojażera*, każdy jest apostołem. Może być apostołem fałszywym, apostołem złego — ale jest ta dążność uniwersalną, którą wszystkie ludy obejmują — i dla tego zwracam uwagę, że staje w zypełnie przeciwnym kierunku do narodu i szczepu, który teraz ten bój prowadzi.

Głoszą gazety niemieckie w artykułach, których znaną jest ważność, i znaną jest niekiedy cena, że jestto naród zepsuty, niemoralny! Ale moi panowie! Naród zepsuty i niemoralny tak się nie bije, jak ten, co się bije pod Metz (*oklaski*). Ci, których znają z paryskiego bruku, są tylko szumowiną narodu, a szumowiny zawsze na wierzchu pływają. Trzeba szukać tego, co w głębi morza jest. Do głębi tego morza francuskiego trzeba sięgnąć, aby widzieć, jakie tam są dążności, jaka miłość ludzkości.

Naród francuski reprezentuje to, co i nam w Austryi jest drogie i święte — reprezentuje katolicyzm, i to katolicyzm przeciw protestantyzmowi. Francya jest najstarszą córką kościoła, z jej upadkiem katolicyzm nie upadnie, ale niezawodnie dużo ucierpi. Naprzeciwko niej stoi szczep, którego charakteryzować właściwie nie trzeba, bo każdy z nas i każdy Słowianin czuje i wie co znaczy ta ręka. I na naszych karkach wypisane są dzieje krwawe tą ręką! Nazwali oni siebie samych niedźwiedziami, i przybierali sobie zawsze drapieżne imiona, jakby z poczucia i przyznania! Wszyscy drobni muszą zniknąć — muszą być zgnieceni. To jest ich hasłem. Wojowali oni najpierw w imię chrześcijaństwa, w imię cywilizacyi, następnie w imie liberalizmu. Byliśmy chrześcijanami już dawno na Litwie, kiedy oni prowadzili przeciw nam boje w imię chrześcijaństwa. W XI i XIV wieku była Polska narodem cywilizowanym w tym samym stopniu, a nawet może i bardziej, jak inne narody współczesne. Wtedy oni wojowali jeszcze przeciwko nam w imieniu cywilizacyi, — a teraz w imie liberalizmu wyzuwają nas z praw naszych.

Mówią niektórzy, że i Francya jest chciwą sławy, znaczenia i wpływu. Ale uważcie, jakiego to wpływu żąda naród francuski? Wpływu moralnego naród francuski chce, to, co nazywa *influences* i to w liczbie mnogiej. Ale ten szczep, który przeciwko nam stoi, ten nie dba o te wpływy moralne. On chce ziemi, uciemiężenia.... Ten wpływ jest dość wyraźny w dziejach, bo jeżeli poznamy historyę Francyi, to od Ludwika XI powiększyła się Francya o jedną tylko Alzacyę, a od roku 1866 do dzisiaj państwo, które przeciwko niej wojuje, powiększyło się o obszar dziesięć razy tak wielki, ile Alzacya. Reprezentant tego szczepu przeciw Francyi wojującego jest, o którym poeta nasz mówi, mnich apostata i lennik spanoszony. a my niezawodnie wiemy, czem był lennik i w jakiej chwili on apostatował. Są tu dwie siły walczące przeciwko sobie, a czy zwycięstwo zaważy na tę, czy na ową stronę, my z ludzkiego stanowiska, ze stanowiska cywilizacyi, wiemy, gdzie stać mamy. Wystawcież sobie panowie, coby się stało, gdyby Francyi zabrakło w świecie? wystawcież sobie, gdyby ta struna wypadła z lutni życia....

Zniszczenie Polski pociągnęło za sobą perturbacye państw, spowodowało taką burzę, że dotychczas ludy nie mogą przyjść do spokoju. A cóżby było, gdyby Francya teraz uległa, gdyby upadła pod przemocą krzyżaków, jak słusznie ich nazywają. Oni się będą gryźli w sobie jak Hiszpanie i cała rzesza romańska z nimi zaginie i cała część ludzkości, która popiera katolicyzm.

Pod tym względem niech mi wolno będzie przytoczyć słowa z listu jednego, pisanego w Poznańskiem, gdzie biedna wdowa oddając swoich dwóch synów do landwery rzekła: niech już ten biedny ginie, byleby zwyciężyła Francya a nie zginęła wiara. Wiara to jest w ustach tej biednej kobiety, kościół; w ustach każdego, co wyżej sięga, to wolność, równowaga europejska!! *(Huczne oklaski)*

Jednym z najsilniejszych węzłów, jakie nas wiążą z Francyą jest — braterstwo broni. Nie wiemy, czy braterstwo ludów się sprawdzi. Nawet tu w sejmie tego nie widzimy. Ale jest jedno braterstwo, które od dawniejszych czasów się datuje, to jest, braterstwo broni. Temu narodowi winniśmy odzyskanie jednego z naszych największych klejnotów, odzyskanie naszej chwały rycerskiej wojennej. Kiedyśmy w XVIII wieku zostali podzieleni, kiedyśmy nie bronili naszego kraju i kiedy wystarczyły śmiesznie małe siły, aby takie państwo rozdzielić — upadliśmy w szacunku świata!! Wiecie, odkąd Francya dała nam sposobność naprawienia sławy naszego oręża pod Dąbrowskim, Poniatowskim — to braterstwo nas łączy. Dla tego znajduję, że ten paragraf adresu, który mówi o stosunkach zewnętrznych, nie jest wyrazem ani sytuacyi ani prawdziwego uczucia kraju, bo każdy z nas, z osobna wzięty, drży w sercu o losy Francyi, a my tu tak dyplomatycznie się przesuwamy i wstydliwie imienia tego narodu nawet nie wymieniamy. Czas wskaże, w jakim duchu ma być prowadzona dalsza polityka; czy ma być taką lub inną, nie mogliśmy tego wyrazić. Wskazywać, w jakim duchu ma być prowadzona polityka, jest rzeczą bardzo trudną, i chciałbym widzieć tego, którybyza zielonym stolikiem usiadłszy mógł powiedzieć: będę teraz według sprawiedliwości urządzał całą Europę. Daleko prawdziwiej, szczerzej i wyraz tylko naszych uczuć byśmy wprowadzili, gdybyśmy N. Panu przypomnieli uczucia nasze dla narodu, który walczy, do którego tradycyą jesteśmy przywiązani. I dla czegóżby nam to nie było wolno wypowiedzieć, kiedy sejm niższo-austryacki i inne sejmy oświadczyły się za zaborcą, kiedy cała Austrya jest zagrożoną nie przez Francyę, ale przez tego, który z nią walczy? I dlaczegóżbyśmy nie mieli wypowiedzieć szczerze i otwarcie, po której stronie stoimy? Wskazywać rządowi, w jakie układy ma wchodzić, byłoby uzurpacyą. Ale nasze uczucia wyrazić, to nam wolno. Panowie! nie łudźmy się; jeżeli jesteśmy teraz wiernymi poddanymi austryackiego Cesarza, jeżeli przy Austryi stoimy, to wiecie dla czego? Od roku 1866 mianowicie każdy instynktowo czuje, że Austrya jest z natury i położenia swego i z tego, co stanowi właściwie jej niemoc, to jest, że podzielona na różne narodowości, obroną słabych przeciwko teoryi, która wszystko gnębi i tylko sile każe egzystować. Austrya tylko w tem ma swoje powołanie. My nie odstąpimy ani od tradycyj, ani od wierności, jeźli powinny Najj. Panu, że Ty jesteś powołany do bronienia równowagi europejskiej. Gdyby ta równowaga się rozpadła, to nie wiemy, gdzie się podziejemy, ale niezawodnie nie pójdziemy na drogę wolności. To chciałbym, aby adres wyraził. Austrya może teraz decydować o losach świata. Gdziekolwiek się przechyli szala zwycięstwa, czy Francya, czy Prusy zwyciężą, będą oba narody prawie zniszczone. Austrya, która swoich sił dotąd nie potrzebowała — która z mądrością i rozwagą je skupiła — będzie miała siły. Ufajmy — że będzie miała i rozum, a z siłą i rozumem będzie sprawiedliwość. W tym razie odwołanie się do Najj. Pana, mówiąc mu, że chodzi nam o równowagę europejską, że tę równowagę Austrya reprezentuje — nie znalazłoby zapewne złego przyjęcia, chociaż Sejm na to zważaćby nie powinien i tylko uczucia kraju stanowczo wypowiedzieć powinien. Dla tego moi panowie! nie zupełnie zgadzam się na ustęp ostatni, który mówi, że ze względów na stosunki zagraniczne jesteśmy za obesłaniem Rady państwa.

Z radością widziałem, że wszyscy mniej więcej jesteśmy jednego zdania, z wyjątkiem jednego mowcy, który tak lekko jak sylfida przesadza przez Radę państwa. Tam musimy stanąć, choć położenie nasze będzie rozpaczliwe — tam musimy stanąć, aby bronić równowagi europejskiej, — tam musimy bronić interesów naszej prowincyi, interesów monarchii austryackiej, a tem samem interesu tego naszego przyjacielskiego narodu, który nam nigdy w czasie zaciemnienia sławy oręża naszego zachęty nie odmawiał, abyśmy tę sławę odzyskali. Panowie! jeden z posłów powiada, że nas łatwiej oszukać, niż pokonać. Jest to jedno z tych utartych słów. W XVIII wieku bardzo smutno byliśmy pobici, ale oszukać, nie wiem jak nas oszukano. Od czasu, odkąd czytam dzieje nasze — widzę, że nikt nas nie oszukał, bo już w XVI wieku mówiono o podziale Polski. W XVII wieku Jan Kaźmierz, Piotr Skarga nie taili się z tem. Oszukano nas może w drobnych sposobikach, ale rzecz sama była jasną. Najłatwiej jednak oszukać nas przez nas samych. My się często oszukujemy — my za słowami gonimy. Jeżeli nam kto powie, że my tu w Galicyi sami obronić się potrafimy, choć nas wojsko opuści, albo kiedy nam kto powie, że rząd obecny, który jeźli nic dobrego, to pewnie nic złego nam nie zrobił, na którego czele stoi rodak, które to słowo jest w znaczeniu ironicznem brane, a jak gdyby to słowo rodak, mogło być przedmiotem ironii, to my się łatwo oszukamy (*sensacya*). Oszukują nas często frazesami i słowami błyszczącemi, na których spodzie jest krew, a czasem nawet i błoto...

Każda prowincya dawnej Polski, zdawało się, że przez Opatrzność była na próbę wystawioną, czy potrafi coś zrobić dla odbudowania upadłego gmachu. Z początku był Wołyń, gdzie działał Tadeusz Czacki — potem Litwa z uniwersytetem wileńskim — nareszcie Królestwo, a w końcu i Poznań. Później walka znów wraca do Królestwa, a teraz występuje Galicya. Nie wiemy, jak się wywiąże z tego zadania — ale to wiemy, że teraz Galicya działać może nawet bez swojej zasługi. Nie zapracowaliśmy, tak jak Królestwo i Litwa. Myśmy pierwszy raz wywołani teraz prawie po wieku milczenia do brania udziału. Jeźliśmy teraz dojrzali, to zamiast bawić się w słowa i frazesa, mówić i słuchać podszeptów i ironii — słuchajmy sumienia i rozumu politycznego. To zadanie jest teraz dla Galicyi.

Powiedziałem, że Austrya może mieć w swojem ręku losy Europy. Galicya — może mieć w swoim ręku losy Austryi, jeźli rozważnie będzie pośredniczyła między zakłóconemi siłami, między niemieckiemi a czeskiemi, między zwaśnionemi żywiołami — a do tego opatrznego wielkiego dzieła Galicya jest dziś powołaną. Oby ta część ostatków Polski mądrością, powagą, rozwagą, a mianowicie odwagą cywilną odpowiedziała zadaniu swojemu. (*Huczne oklaski.*)

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

N. Pan nadał naczelnikowi krajowemu na Bukowinie Franciszkowi Myrbachowi v. Rheinfeld z powodu przeniesienia go na własną jego prośbę w tymczasowy stan spoczynku, order korony żelaznej drugiej klasy z uwolnieniem od taksy, uznając jego długoletnie, wierne i znakomite zasługi.

— N. Pan mianował profesora wydziału medyczno-chirurgicznego we Lwowie Dra Ferdynanda Webera zwyczajnym profesorem położnictwa na uniwersytecie w Pradze.

Wiedeń 9 września. Stronnictwo niemieckie w Czechach poruczyło, jak wiadomo, Drowi Herbstowi ułożenie adresu, który jest zarazem jakby odpowiedzią na adres stronnictwa czesko-feudalnego. Projekt ten Dra Herbsta po krótkim wstępie mówi:

„Najposłuszniejszy Sejm oczekuje przedłożeń, które rząd W. C. Mości, jako wynik swej rozwagi w kwestyach wewnętrznych wniesie w swoim czasie w prawnych ciałach reprezentacyjnych na mocy konstytucyi powołanych; czuje się jednakowoż przedewszystkiem w tej chwili obowiązanym zadość uczynić słusznym oczekiwaniom W. C. Mości i uwagę swoją zwrócić ku ogólnym zadaniom miłości ojczyzny. Sejm przeto jest gotowym, czyniąc zadość Najwyższemu wezwaniu, przystąpić niezwłocznie do konstytucyą przepisanego wyboru deputowanych do Rady państwa. Mniejszość widzi w sejmie przez W. C. Mość zwołanym, a do którego mesaż cesarski z 25go sierpnia był wystosowanym, jedynie legalną i do wykonywania praw konstytucyjnych uprawnioną reprezentacyę królestwa Czech, nie zaś jakieś zgromadzenie bezimienne bez wszelkiej, albo, co jest to samo, z kompetencyą dowolnie naznaczyć się mającą; nie może zatem dozwolić, aby uchwały powzięte w tymże sejmie w granicach jego kompetencyi, podlegały jeszcze zatwierdzeniu innego zgromadzenia, a przeto i zatwierdzeniu dawnych stanów.

Mniejszość uznaje w ustawach zasadniczych państwa i w ordynacyi krajowej prawnie istniejącą podstawę, obowiązującego prawa politycznego i konstytucyjnego, które tylko na drodze konstytucyjnej może być zmienionem, i które podaje środki, aby można wszelkie uprawnione życzenia objawić i urzeczywistnić.

Wysłanie bezpośrednie deputowanych z koła sejmu do delegacyi, jako niezgodne z przepisami istniejącej ustawy, jest równie niedopuszczalne jak bezskuteczne; wysłanie zaś deputacyi sejmowej celem układów z zgromadzonemi reprezentacyami ustawodawczemi innych królestw i krajów, jako wprost sprzeciwiające się wyraźnemu i jasnemu zakazowi ordynacyi wyborczej zawierałoby w sobie naruszenie konstytucyi.

Wybór przeto deputowanych do Rady państwa, jest obowiązkiem konstytucyjnym sejmu, a jego podjęcie bezzwłoczne nakazują groźne wypadki teraźniejszości.“

Porównywając projekt adresu stronnictwa czeskiego, który wczoraj podaliśmy, z projektem powyższym, widzimy, że obadwa stronnictwa zajmują te same co dawniej stanowiska skrajne, całkiem sobie sprzeczne i wzajemnie się wykluczające. Podnieść można także i tę okoliczność, iż obadwa stronnictwa postawiły na czele swojem dwóch najzacietszych przywódzców Dra Riegera i Dra Herbsta. Trudność przeto rozwiązania kwestyi czeskiej jeżeli się nie zwiększyła, to z pewnością jest tak wielką jak była dawniej.

— *Corresp. Warrens* otrzymuje wiadomość z Monachium, że radzca stanu bar. Schrenk w nadzwyczajnej misyi obejmie kierownictwo poselstwa bawarskiego przy dworze wiedeńskim; wiadomość o wyborze tego doświadczonego dyplomaty przyjęto w Wiedniu z wielkiem zadowoleniem.

— Ministerstwo wojny wydało rozporządzenie demobilizacyi wojska. Od 16go b. m. kawalerya, artylerya i pociągi postawione będą na podwyższoną stopę pokojową co do ludzi i koni, która pozostanie nadal normą. Powołani do mobilizacyi rezerwiści, zbyteczni po uzupełnieniu tego stanu pokojowego podwyższonego, mają być natychmiast rozpuszczeni na urlop. Zatrzymani w służbie rezerwiści będą także powoli urlopowani, skoro tylko dokonanem zostanie uzupełnienie linii urlopnikami, którzy mają być powołanymi. Rekruci tegoroczni tych trzech rodzajów broni już d. 1 października powołani zostaną do służby, poczem ostatni rezerwiści odesłani zostaną do domu. Konie od pociągów mają być zaraz oddane artyleryi. Zakupno koni ma tylko tak długo trwać, dopóki jazda i artylerya nie pokryje większej potrzeby. Powołani do ćwiczeń rezerwiści piechoty i strzelców, wrócą po 20tu dniach do domu. Z stanu spoczynku do czynnej służby przeniesieni oficerowie, wrócą z końcem września znowu w stan spoczynku. Demobilizacya byłaby w ten sposób faktem dokonanym.

— Ministerstwo obrony krajowej wystosowało prośbę do odnośnych ministerstw, aby uwzględniano podania urzędników będących oficerami landwery, o chwilowe uwolnienie od urzędowania, aby się mogli poświęcić wykształceniu wojskowemu, stosownie do większych wymagań ostatnich czasów.

Teatr wojny.

Wśród chwilowej ciszy na widowni bojowej, wracamy do zródeł, które rzucić mogą światło na wypadki, nacechowane ważnością historyczną:

Król pruski przesłał następujący list do królowej z Vendresse na południe od Sedanu w d. 3 września:

Znasz z moich telegramów cały obszar wielkiego historycznego wypadku, który świeżo zaszedł. Wydaje się on marzeniem, chociaż od godziny do godziny patrzyło się na jego rozwój.

Zważywszy, że po wielkiej szczęśliwej wojnie, w ciągu panowania mego nic już pełniejszego sławy spodziewać się nie mogłem, a dziś widzę ten akt historyczny spełniony, korzę przed bogiem, który mnie, armię moją i sprzymierzeńców moich wybrał aby spełnić to co się stało i naznaczył nas narzędziami swej woli. W tym duchu pojmuję tylko to dzieło, aby w pokorze wielbić zrządzenie Boga i jego łaskę.

Teraz skreślę obraz bitwy i jej następstw w ścisłem skróceniu.

Armia weszła wieczorem 31 sierpnia i 1go września na przeznaczone stanowiska w około Sedanu. Bawarczycy zajmowali lewe skrzydło pod Bazeilles nad Meuzą, obok Sasi ku Moncelle i Daigny; gwardye maszerowały jeszcze ku Givonne, 5ty i 11ty korpus ku St. Menges i Fleigneux; ponieważ Meuza tworzy tu ostry łuk, od St. Menges do Douchery nie było żadnego korpusu, stali atoli w tem miejscu Wirtemberczycy, którzy zasłaniali tyły od wycieczek z Mezières. Dywizya kawaleryi hr. Stolberga tworzyła w dolinie pod Douchery prawe skrzydło. Na froncie ku Sedanowi stała reszta Bawarczyków.

Walka rozpoczęła się mimo gęstej mgły pod Bazeilles już wcześnie z rana, i zwolna rozwinął się nader żywy bój, w którym trzeba było zdobywać dom po domu, co prawie cały dzień trwało, i w którym dywizya erfurcka Schölara (z rezerwy 11ty korpus) wziąść musiała udział. Gdy o godz. 8 zrana na front pod Sedan przybyłem, rozpoczęła właśnie wielka baterya swój ogień przeciw fortyfikacyom. Na wszystkich punktach zawrzała gwałtowna walka działowa, trwająca długie godziny, podczas której zdobywaliśmy coraz więcej terenu. Wspomnione wsie wzięte zostały.

Bardzo głęboko wyszczerbione parowy z lasami utrudniały pochód piechoty i sprzyjały obronie. Wsie Illy i Floing zostały wzięte i zwolna coraz bardziéj ścieśniał się obwód ognia około Sedanu. Wspaniały to był widok z pozycyi naszéj na dominującéj wyżynie po za wspomnioną bateryą nieco naprzód na prawo od wsi Frenois, powyżéj Pt. Torcy. Żywy opór nieprzyjaciela zaczął wolnieć, co poznać mogliśmy po rozproszonych batalionach, które szybko z lasu i wsi wracały.

Kawalerya usiłowała uderzyć na kilka batalionów 5go korpusu, które wyborną zachowały postawę. Kawalerya przeleciała wskróś przez odstępy batalionów, zwróciła się tą samą drogą, co się trzechkrotnie ze strony rozmaitych pułków powtarzało, tak że pole zasiane było trupami i końmi, co z naszego stanowiska dokładnie widzieć mogliśmy. Nie mogłem się jeszcze dowiedzieć numeru tego dzielnego pułku.

Gdy się odwrót nieprzyjaciela w wielu punktach zamieniał w ucieczkę i wszystka piechota, kawalerya i artylerya cisnęła się do miasta i najbliższéj jego okolicy, lecz zawsze nie było jeszcze oznaki, że się nieprzyjaciel z rozpaczliwego tego położenia zamierza wydobyć kapitulacyą, nie pozostawało przeto nic innego, jak kazać wspomnionéj bateryi bombardować miasto. Gdy w 20cia prawie minut, wkilku miejscach wszczął się pożar, co obok wielu palących się wsi na całym obwodzie bitwy przerażające sprawiło wrażenie, kazałem działom zamilknąć i wysłałem podpułkownika Bronsart ze sztabu jeneralnego jako parlamentarza z białą chorągwią, aby armii i twierdzy zaproponował kapitulacyę. Spotkał się z nim właśnie oficer bawarski, który mi doniósł, że parlamentarz francuski z białą chorągwią zameldował się u bramy. Podpułkownik Bronsart został wpuszczony i na jego pytanie o naczelnego dowódzcę, poprowadzony został przez Cesarza, który mu zaraz oddać chciał list do mnie. Ponieważ Cesarz zapytał jakie ma polecenie i otrzymawszy odpowiedź: „zawezwać armię i twierdzę do poddania się.“ odrzekł, że w téj mierze udać się ma do jenerała Wümpffena, który zastąpił właśnie w dowództwie rannego Mac-Mahona i że jeneralnego swego adjutanta Reille wyśle z li-

stem do armii. Była godzina 7ma gdy Reille i Bronsart przybyli do mnie. Ostatni przybył nieco pierwéj i od niego dowiedzielismy się dopiero z pewnością, że Cesarz jest obecny.

Można sobie wyobrazić wrażenie, jakie to przedewszystkiem na armie i na wszystkich zrobiło. Reille zeskoczył z konia i wręczył mi list swego Cesarza, dodając, że nie ma żadnych zresztą zleceń. Zanim jeszcze list otwarłem, rzekłem do niego: „Żądam jako pierwszy warunek, aby armia broń złożyła“. List tak się zaczyna: *N'ayant pu mourir à la tête des mes troupes, je dépose mon épée à Votre Majesté*, wszystko inne zostawiając do mej woli. Odpowiedź moja była, że przykry mi jest sposób naszego spotkania i proszę o wysłanie pełnomocnika, aby zawrzeć kapitulacyę. Oddawszy list jenerałowi Reille, kilka słów przemówiłem do niego, jako dawnego znajomego i tak się zakończył ten akt. — Umocowałem Moltkego do układów i poleciłem Bismarkowi, aby pozostał, gdyby przyszły pod rozstrzygnięcie kwestye polityczne; ruszyłem potem konno do mego powozu i udałem się tu, witany wszędzie w drodze pełnemi zapału okrzykami nadchodzących pociągów, które wszędzie śpiewały himn narodowy. Było to wzruszające. Wszyscy zapalili światła, tak, że jechałem chwilę wśród improwizowanej iluminacyi. O godzinie 11ej przybyłem tu i spełniłem z otaczającemi mnie, toast za zdrowie armii, która taki rezultat wywalczyła.

Gdy zrana 2go nie otrzymałem jeszcze od Moltkego doniesienia o układach względem kapitulacyi, które się odbyć miały w Donchery, pojechałem według umowy na pole bitwy o 8ej zrana i spotkałem Moltkego, który wyszedłszy naprzeciw mnie, aby otrzymać moje zezwolenie na zaproponowaną kapitulacyę, rzekł mi zarazem, że Cesarz zrana o 5ej opuścił Sedan i przybył także do Donchery. Gdy zaraz ze mną mówić pragnął, a w pobliżu znajdował się zameczek z parkiem, obrałem miejsce to na spotkanie. O godzinie 10ej przybyłem na wyżyny przed Sedanem, o 12ej ukazali się Moltke i Bismark z dokonanem aktem kapitulacyi; o 1ej puściłem się z Fryderykiem w drogę z orszakiem konnej straży sztabowej. Wysiadłem przed zameczkiem, gdzie Cesarz wyszedł przeciwko mnie. Odwiedziny trwały kwadrans, obadwa byliśmy bardzo wzruszeni tem spotkaniem się. Czego doznałem, widziawszy jeszcze przed 3ma laty Napoleona u szczytu swej potęgi, opisać nie mogę.

Po tem spotkaniu objechałem konno od $2\frac{1}{2}$ do $7\frac{1}{2}$ całą armię pod Sedanem.

Przyjęcia wojsk, ujrzenia zdziesiątkowanego korpusu gwardyi, wszystkiego tego dziś ci opisać nie mogę; głęboko byłem wzruszony tylu dowodami miłości i poświęceniu.

Bądź zdrowa z wruszonem sercem w końcu takiego listu. *Wilhelm.*

Dotąd wyjmowaliśmy z dzienników rozpierzchłe tylko szczegóły o czterodniowych morderczych walkach w okolicach Sedanu i pod jego murami, dziś powtarzamy z *Ind. belge* pierwszy raport o nich mający jednolitą całość, skreślony przez korespondenta tego dziennika.

„Mac-Mahon opuściwszy całkiem swe stanowisko w Chalons udał się ku północy, pozostawiając królewiczowi pruskiemu otwartą drogę do Paryża. Przedsięwziął on, gdy królewicz zdawał się zapuszczać w ten marsz, połączyć się z Bazainem i odciąć nieprzyjaciela od granicy. Gdyby się ten śmiały i stanowczy manewr był powiódł, byłby przyniósł całkowitą zmianę w toku wypadków. Prusacy między Paryżem a podwójną armią francuską zagrożeni od północy, niepokojeni na tyłach, uszczupleni w swych komunikacyach, musieliby byli, aby nie być obsaczonymi i wziętymi między dwa ognie, zatrzymać się w pochodzie i stoczyć wielką bitwę w warunkach bardzo nieprzyjaznych, bitwę, która w razie porażki byłaby przyniosła Prusakom klęskę niepowetowaną. Następstwa te przedstawiały się każdemu tak jasno, że od 23 sierpnia nie można już było wątpić, iż armia królewicza pruskiego powstrzyma dalszy pochód na Paryż, aby wprzód stoczyć z Mac-Mahonem stanowczą bitwę.

Mac-Mahon i Bazaine musieli z swej strony czynić rozpaczliwe wysilenia, aby się połączyć, zanim armie pruskie zajmą stanowisko pomiędzy nimi. Lecz Bazaine usiłuje nadaremnie przebić się i pozostaje w Metz, Mac-Mahon spaźnia się, będąc zmuszonym dla nowego swego wojska, które nie może znieść ciężkich trudów marszu, skracać swój dzienny pochód i wyprzedzony zostaje przez Prusaków, zanim doszedł do Montmedy. Skupiają oni część swych sił w lesie pod Montdieu, zajmują wąwozy Argonów i czekają na armię francuską, aby ją zgnieść w przechodzie. Manewr ten odbywa się z taką szybkością i tajemnicą, że jenerałowie francuscy nie przerywają marszu swego ku Stenay, nie domyślając się grożącego im niebezpieczeństwa. Vonziers opuszczone przez wojsko francuskie natychmiast zajęte zostaje przez wojska nieprzyjacielskie. Mac-Mahon obozuje 28go sierpnia w Rancourt, korpusy jego armii rozciągają się między Stonne i Yonck i nazajutrz o świcie gotuje się do dalszego pochodu. Wieczorem pułkownik 5 korpusu sygnalizuje swemu dowódzcy jenerałowi Faily, że oddział ułanów widać na sąsiednich wzgórzach. „To nic nie znaczy“ odpowiedziano mu.

Nazajutrz 29go napotykają Prusaków. Szwadron ułanów wysłany naprzód, przyjęty zostaje gradem kul, wraca galopem i wznieca popłoch; piechota rozwinięta pod Bois-des-Dames wytrzymuje dzielnie atak; potyczka trwa od południa do godziny 6tej, pomimo tego Prusacy nie zdołali rozwinąć ogólnej akcyi. Dobry znak! ciało armii francuskiej, ostrzeżone tą walką forpocztową, nie zapuści się w wąwozy. Nieprzyjaciel zbyt przyspieszył swój atak.

Lecz droga przecięta. Trzeba się spieszyć, aby się powiódł ruch ku północy. Będzie można zająć silną pozycyę między Sedanem, Meuzą i granicą belgijską lub obejść nieprzyjaciela, może czas jeszcze, a przynajmniej można nań uderzyć w warunkach pomyślnych i dotrzeć do Montmedy, przeszedłszy przez Carignan. Francuzi wyruszają w nocy, pozostawiając ognie palące się w obozie; wielka część wojska przechodzi Meuzę na Mouzon, główna kwatera przeniesioną jest do Vaux, 5ty korpus i część 6go obozuje na lewym brzegu Meuzy, na wyżynach w Baumont.

Godzina 11ta. Cesarz zjadłszy śniadanie na folwarku w Blanc-Champagne udał się do Brevilly. Jenerał Failly, jego sztab, i wielu oficerów zabierają się właśnie do śniadania w swych kwaterach we wsi, artylerzyści i ludzie od pociągów poszli po furaż, broń stoi w kozłach. Nagle słychać salwy z kraju lasu, granaty padają na bezbronnych żołnierzy, wielu z nich odnosi rany, nie wystrzeliwszy naboju. Nieprzyjaciel nie dając się złapać na figiel dziecinny, jakim było pozostawienie palących się w obozie ogni, kazał śledzić ruch nocny Francuzów swoim patrolom zaledwo o kilka tysięcy sążni idącym w też tropy, i podczas gdyśmy się rozłożyli na wyżynach wznoszących się po tej stronie Meuzy, zajął wszystkie okoliczne lasy i raz jeszcze niespodziewanie nas zaskoczył. Tylko część jego artyleryi ustawiona w wilią na wzgórzach Argonów, nie mogła dość rychło złączyć się z ciałem armii drogami górzystemi i poprzeżynanemi; gdyby nie to, rzeź byłaby straszną. Korpus 5ty zaskoczony i zdezorganizowany, niemogąc długo wytrzymać ataku, odparty został ku Mouzon po kilkogodzinnem bohaterskiem wysileniu i musiał w rozsypce cofnąć się za Meuzę.

Podczas tego artylerya pruska zajmowała wzgórza, któreśmy opuścili. Mouzon wkrótce ogarnęły płomienie i prawe skrzydło armii francuskiej okropnie zdziesiątkowane, musiało cofnąć się wzdłuż Chiers. Bitwa trwała do nocy. Dzień był krwawy. O godzinie 9ej wieczorem jeszcze grzmiały działa. Armia Mac-Mahona odparta na całej linii cofnęła się do Sedanu. Żołnierze nasi nie jedli od 48 godzin. Byli wyczerpani trudami. Maszerowano jeszcze i przez tę noc całą. Zatrzymano się pod Sedan; prawe skrzydło oparte było o Meuzę, lewe ciągnęło się ku granicy belgijskiej aż do Carignan i tworzyło ostry kąt z rzeką.

O godzinie 4ej zrana walka zawrzała na nowo. Część armii pruskiej przeszła w nocy Meuzę, wszystkie wzgórza lewego brzegu najeżone były działami artyleryi nieprzyjacielskiej aż do Bazeilles. Spodziewano się ataku flankowego, most naprzeciwko wsi został podminowany. Akcya rozpoczęła się na prawym brzegu przed Carignan; piechota francuska trzymała się dzielnie przez kilka godzin, dopiero ku południowi wzięta w ogień krzyżowy artyleryi pruskiej, która ją kartaczowała ze wzgórzy, cofać się zaczęła zwolna i w porządku ku Francheval, oddalając się tym sposobem od linii rzeki i zajmując pozycyę prostopadłą od granicy belgijskiej. Prusacy rzucili natychmiast swoją kawaleryę na centrum armii francuskiej, aby je odciąć od jej lewego skrzydła i wrzucić je do Belgii. Kilka pułków liniowych, pozostałych w tyle, rozproszono i wparto do lasu w Francheval, lecz manewr nie osiągnął rezultatu jakiego się nieprzyjaciel spodziewał. Dywizya kawalei francuskiej rozwinęła się na wzgórzu i przypuściła z kolei szarżę. Prusacy dość już przerzedzeni ogniem karabinowym piechoty, musieli się cofnąć z znacznemi stratami. Była to jedyna walka kawaleryi w tej bitwie, a rezultat jej dowodzi, czego się spodziewać było można po kawaleryi francuskiej, gdyby jej użyto w stosownym czasie, zamiast wystawiać ją na ogień działowy.

Na lewem skrzydle walka niemniej była gorącą. Prusacy bombardowali Bazeille i podtrzymywali przez kilka godzin żywy ogień bez stanowczego rezultatu. Około godziny 1szej przeszli most. Mieszkańcy wsi ociągali się z swą ucieczką aż most zostanie wysadzony w powietrze. Lecz niewiedzieć dla czego most nie został wysadzony, nieprzyjaciel przeszedł, wieś została zrabowaną, kilku mieszkańców padło.

Bitwa skończyła się o zmierzchu. Dzień ten nie był porażką dla armii francuskiej, która zatrzymała najważniejsze swoje pozycye, straty nieprzyjacielskie były wielkie. Nic nie było jeszcze zwątpionego.

Mac-Mahon nie zmienił frontu w ciągu kilku godzin odpoczynku. Wypada jednak nacechować jego pozycyę, aby można pojąć dobrze ruchy, jakie Prusacy wykonali w nocy, a które jak wiadomo, zakończyły się naza utrz zupełnem obsaczeniem armii francuskiej:

Prawe skrzydło Mac-Mahona opierało się ciągle o Meuzę naprzeciwko Bazeilles przed Bolan; centrum jego wsparte było na Givonne, a lewe skrzydło ciągnąc się przed La Chapelle zaginało się w kształcie półksiężyca równolegle z granicą belgijską. Linia wojenna tworzyła więc z rzeką nie kąt ostry, ale kąt tępy, którego jedno ramie oddalało się znacznie ku północy.

Prusacy zmasowali w tej stronie znaczne siły. Armia francuska przeciwnie była szczególnie strzeżoną od strony prawego skrzydła.

Było to 1go września.

Pierwszy strzał działowy padł o 3ciej zrana. Była noc jeszcze. Działa grzmiały przez kilka godzin bez przerwy naprzeciwko Bazeilles i w kierunku Douzy. Prawe skrzydło i centrum stawiały opór.

Podczas tego wojsko pruskie skupione na wyżynach Francheval i wzmocnione w nocy wojskiem, które się w wilią nie biło, nacierało na lewe skrzydło, które trzymało się dobrze, póki miało przeciw sobie tylko piechotę nieprzyjacielską. Lecz gdy 3 baterye pruskie otwarły ogień ze wzgórzy, wojsko francuskie wyczerpane po 4ro-dniowych bitwach, podczas których nie miało ani spoczynku ani żywności, uległo liczbie i złamało szeregi. O godzinie 11ej całe lewe skrzydło było w rozsypce po lasach, gdzie kawalerya pruska nieprzestawała strzelać do uciekających. Wielu żołnierzy, rzucając broń, przeszli granicę belgijską.

W godzinę później La Chapelle, której bronił tylko batalion wolnych strzelców, była w mocy nieprzyjaciela. Villers-Cernay, Douzy i Bazeilles stały w płomieniach. Lewe skrzydło armii pruskiej maszerowało naprzód, okrążając coraz bardziej centrum armii Mac-Mahona, które ciągle walczyło. Mac-Mahon raniony zrana na początku akcyi skorupą granatu, musiał zdać dowództwo na jenerała Wimpffena. Nagle słychać kanonadę na tyłach armii francuskiej w kierunku Sedanu. Prusacy przeszli przez Meuzę z góry na dół ku temu miastu i wzięli w ogień Francuzów z tyłu.

Wtedy nastąpił znakomity manewr; część wojsk tworzących lewe skrzydło i walczących od rana, zwróciła się ku Sedanowi, przeszła przez miasto krokiem podwójnym i wpadła na Prusaków, którzy zaskoczeni gwałtownością ataku, cofnęli się i na chwilę wparci zostali do Meuzy, gdzie wielka ich liczba zginęła. Lecz wkrótce raz jeszcze Francuzi naparci przeważającą siłą, wyczerpani tem ostatniem wysileniem, cofnęli się i wrzuceni zostali do Sedanu.

Od tej chwili bitwa się skończyla. Prawe skrzydło armii pruskiej, prowadząc dalej swój ruch, podało rękę wojskom, które przeszedłszy Meuzę szło na jego spotkanie. Cała armia francuska została otoczoną. Trzeba się było rzucić do miasta, gdzie kule nieprzyjacielskie dosięgały.

Była chwila niemej rozpaczy pomiędzy bezsilnem już wojskiem. Jenerał Wimpffen ogłosił odezwę. Nie było ani żywności, ani amunicyi. Żołnierze upadli na duchu. Kapitulowano.

Gdy pułkownik francuski wszedł na wał z białą chorągwią w ręku, żądając parlamentowania, uczucie wstydu i wściekłości ogarnęło żołnierzy i kilku z nich strzeliło doń nietrafiwszy go.

Bombardowanie trwało jeszcze dwie godziny, mordując w ulicach żołnierzy i mieszkańców. Tym sposobem zginął jenerał Guyot des Lespars od granatu, który przeleciał oficerowi pomiędzy nogi nie raniwszy go, pękł za nim, kładąc trupem 4 osoby.

O godzinie 8ej ogień ustał. Cesarz posłał szpadę swą do głównej kwatery pruskiej z listem, w którym wyraził: „że nie mogąc zginąć na czele swej armii, chce traktować pod zaszczytnemi warunkami.“

Nazajutrz o godzinie 5ej zrana jenerał francuski kazał uprzedzić hr. Bismarka że cesarz czeka nań w pobliżu w swoim powozie. Czekał 2 godziny, poczem hr. Bismark przybywszy dał mu do zrozumienia, że będąc jeńcem wojennym, nie może traktować, ani stawiać warunków. Cesarz pojął to i zdał się na łaskę.

Przed odjazdem swym widział cesarz 70 tysięcy jeńców francuskich defilujących. Widok ten nie zdawał się wywierać nań wrażenia.

Przyjechali do Krakowa od 9go do 10go września.

HOTEL SASKI: Aniela Kotwiczówna, Izabella Kopańska i Aniela Bolewiczowa z Litwy, H. Springer kupiec z Morawy, Jerzy Leitzinger z Wiednia, Marya Czyżewska z synem i córką właścicielka dóbr z Kongresówki, Roman ks. Sanguszko właś. dóbr ze Lwowa, J. Komirowski z Kongresówki, E. Paszkowska z Kongresówki, Hipolit Wiesiołowski z familią właśc. dóbr z Kongresówki, Klementyna Kaczyńska z Kijowa, Karol hr. Czarnecki właściciel dóbr z Warszawy, Ignacy Löwenstein bankier z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Klemens Głębocki z Warszawy, E. Konopka właśc. dóbr z Dyamentu, Feliks Sobański właśc. dóbr z Podola, L. Reich kupiec z Oświecimia, S. Heller kupiec z Morawy, Kazimierz Żeleński właśc. dóbr z Cichawy, Antoni Dziamski ze Lwowa, Józefat Kałuski wł. dóbr z Zegartowic, Jan Czarnocki z Warszawy, Seweryn Hrehorowicz z Rosyi, Julia Czercycka z Wołynia, H. Berens kupiec z Wiednia, N. Sochanik ze Lwowa, Lewartowski właściciel dóbr z Galicyi, Józefa Reslerowa z Bilska, A. Opala kupiec z Koźla, J. Wolf kupiec z Opawy, Hipolit Psarski z Warszawy, X. Biliński z Małaszowa, A. Czeczot z Wodzisławia, K. Mudermann z Jarosławia, E. Tilger i S. Sibarski z Cieszyna, W. Jan kupiec z Greiz, Wincenty Moczyński z Warszawy, Wincenty Leczkiewicz z Kongresówki, C. Völkun fabrykant z Pragi, J. Wally oficer.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 września. Prusacy zniszczywszy bombami połowę Montmédy, zaniechali dalszego oblężenia.

Paryż 7 września. Okólnik Juliusza Favre telegrafem rozesłany poleca reprezentantom Francyi za granicą pozostać na teraz na swoich posadach.

Paryż 7 września. *Le Reveil* uderza na nowy rząd, zapewne z powodu pominięcia Ledru Rollina i niepowołania go do udziału. Castellar przesłał telegrafem powitanie nowego rządu ze strony opozycyi republikanckiej w Kortezach.

Paryż 7 września wieczór. Dają znać, że Prusacy są w Crépy pod Laon. Komitet obrony Paryża jest bardzo czynny. — *Siècle* zapewnia, że Louis Blanc, Ledru-Rollin i Dufraise wysłani będą niebawem jako posłowie republiki francuskiej do Londynu i Washingtonu, a może Berna. *La Liberté* twierdzi, że rząd zaniechał odwołania hr. Mosbourga z Wiednia.

Paryż 7 września w nocy. Minister spraw wewnętrznych ogłasza pod zastrzeżeniem następującą depeszę konsula z Bazylei, datowaną z St. Louis 7 września godz. 10 rano: 3,000 Prusaków stojących załogą w Muttersholz (pod Schlestadt) otrzymało rozkaz udania się zaraz pod Strasburg, skąd oblężeni zrobiwszy wycieczkę zabili 8 do 10,000 ludzi i kilkanaście dział zdobyli. We czwartek w nocy wojsko nieprzyjacielskie, które przybyło na pontonach między bramą „żydowską“ a bramą „austerlicką“, mijając bramę „rybacką“ zostało co do jednego wystrzelane kartaczami: Między strzelcami celnymi i chłopami uzbrojonymi w górach Hardt tudzież między Chalampe a Kemps panuje wielki ruch. Słaby oddział ruchomy Badeńczyków stoi z dwoma haubicami na prawym brzegu Renu. W Freiburgu znajduje się tylko 700 ludzi.

Paryż 8 września. Dzisiejsze dzienniki mowią w nadzwyczaj pojednawczym tonie w porównaniu z gazetami pruskiemi i chwalą okólnik Favra; osobliwie *La Liberté* tak dotąd wojownicza, przemawia za pokojem, (oczywiście, gdyby tylko król Wilhelm zgodził się na to, czego Favre żąda). Cernuschi zamianowany został gubernatorem banku. *La Patrie* mówi, że lord Lyons i Nigra wyjechali do głównej kwatery pruskiej. — Paryż opuszczony, duch wojska przyciśnięty.

Paryż 8 września. *Journal officiel* ogłasza dekret rozciągający stan oblężenia na miasto Havre z okręgiem. Minister spraw zagranicznych postanowił, aby nadzwyczajny poseł w Wiedniu hr. Mosbourg prowadził dalej czynności swoje.—Rozporządzenie prefekta policyi rozpuszcza służbę policyjną zwaną *sergeants de ville*, a ustanawia nową służbę pod nazwą „strażników pokoju publicznego.“

Paryż 8 września. *Journal officiel* ogłasza pismo posła amerykańskiego Washburne, który oświadcza, że otrzymał polecenie uznać rząd francuski. Składając temu rządowi życzenia rządu i ludu Stanów Zjednoczonych, poseł dodaje, że ogłoszenie republiki francuskiej przyjętem będzie w Ameryce z zapałem, gdy się tam dowiedzą, że nastąpiło ono bez rozlewu jednej kropli krwi; łączy się on serdecznie i z współczuciem z wielkim ruchem, który, jak mniema, w rezultatach swoich będzie strasznym, a dla ludu francuskiego i dla całej ludzkości szczęśliwym być musi. Dalej przypomina tradycyjną przyjaźń Stanów Zjednoczonych, i kończy powinszowaniem wyboru Juliusza Favre na ministra spraw zagranicznych.

Paryż 8 września. Minister spraw wewnętrznych Gambetta wydał okólnik do prefektów, w którym mówi: Myślcie tylko o wojnie i o krokach, jakie ta czyni koniecznemi; starajcie się o spokojność i bezpieczeństwo, aby uzyskać jedność i ufność; odraczajcie wszystko to, co się nie odnosi do obrony narodowej, albo tamowaćby ją mogło. *Journal officiel* zaprzecza pogłosce o nowej pożyczce i oświadcza, iż zaopatrzenie Paryża aż nadto wystarcza na wyżywienie dwumilionowej ludności w ciągu dwóch miesięcy.

Paryż 8 września. Rady municypalne w Amiens i Douai protestują przeciw zwaleniu rządu poprzedniego. Sekretarz prywatny Napoleona, Piëtri, przebywa przy nim w Wilhelmshöhe.

Paryż 8 września. Donoszą z Laon z dnia 7go b. m., że parlamentarz pruski, który poprzedzał trzy korpusy pruskie posuwające się od Rethel i Rheims, przybył tam i w imieniu króla Pruskiego, który rano wyjechał z Rethel, żądał widzenia się z jenerałem. Przednia straż korpusu pruskiego miała się znajdować w okolicy Soissons. Jenerał doniósł o tem ministrowi wojny.— *La Patrie* wzmiankuje o pogłosce, że Ciało dyplomatyczne zebrało się dziś na naradę, a jeżli przyjdzie do porozumienia, uda się dziś jeszcze do głównej kwatery króla Pruskiego. — Wielu gwardzistów ruchomych niosąc chorągwie francuskie i amerykańskie zrobiło owacyę posłowi amerykańskiemu.

Paryż 9 września. Jenerał Trochu w liście do pułkownika pułku gwardyi paryskiej wyraża ufność swoją w odwagę tego oddziału, który będzie brał udział w obronie okopów i służyć ma jako rezerwa wyborowa dla obrońców pasu warowni. Proklamacya jenerała Trochu z d. 8 b. m. nakazuje, aby gwardya ruchoma w ciągu 48 godzin znajdowała się na stanowisku swojem to jest dla obrony warowni paryskich. — Urzędowa depesza z Laon z 8go donosi, że wojsko pod wodzą W. Ks. Meklemburskiego otoczyło Laon i wezwało je do poddania się, naznaczając termin do jutra rano do 10ej; w przeciwnym razie miasto dozna losu Strassburga.

Paryż 9 września. *Journal officiel* mówi: Władza rządu była porzuconą. Co się zaczęło zamachem, skończyło się ucieczką z pod chorągwi. Pochwyciliśmy znowu ster wypadły z rąk bezsilnych. Potrzeba jednak oświecić Europę; należy ją niezłomnemi dowodami przekonać, że kraj trzyma z nami. Najeźdzcy muszą znaleźć po drodze nietylko przeszkody ogromnego miasta, które gotowe raczej legnąć w gruzy niż poddać się, ale oraz napotkać cały lud, który powstał i uorganizował się, utworzył jedną masę, aby mógł wszędzie i pomimo wszystkich klęsk mieścić w sobie żywy duch ojczyzny.

Bern 7 września. Według zawiadomienia zarządu telegrafów francuskich wstrzymano przesyłanie prywatnych telegramów w departamentach Nord, Pas-de-Calais, Somme, Oise i Seine-et-Oise.

Bern 8 września. Rada związkowa szwajcarska uznała właśnie na nadzwyczajnem posiedzeniu republikę francuską, wyraziwszy najżywsze dla niej sympatye. Poseł szwajcarski w Paryżu Dr Kern otrzymał polecenie prowadzenia dalszych związków z rządem tymczasowym. Równocześnie objawiono nadzieję rychłego przyjścia do skutku pokoju zaszczytnego.

Bazylea 8 września. Listy z Tann i z Mulhouse donoszą, że ku Senheim przeszło 3000 ochotników po większej części umundurowanych wyruszyło, aby się połączyć ze stojącymi już nad Renem. Między nimi znajduje się wielu ze straży celnej tudzież strzelców górskich. Dowodzi nimi jakiś wysłużony pułkownik z Belfort. Sądzą powszechnie, że oddział ten zamierza przeprawić się przez Ren w jakim dogodnym punkcie. Niemiecki brzeg Renu ma być niezawodnie bardzo słabo obsadzony. Dziś przybyło przeszło trzysta osób z Francyi, po części z rodzinami; wiele z nich udało się zaraz do Lörrach.

Bazylea 8 września. Francuski minister wojny powołał z twierdz wszystkie załogi i kazał je zastąpić gwardyą narodową i ochotnikami. Z Lille i St. Omer wysłano do Paryża kolejami żelaznemi przeszło 10,000 żołnierzy. Sądzą, że w ciągu pięciu dni przeszło 60,000 żołnierzy dziś rozrzuconych, stanie w Paryżu. Do Marsylii przybyło 2000 konnicy arabskiej, która na 28 statkach wypłynęła z Algieryi. Ma ona wyruszyć zaraz do Paryża. Z Marsylii i innych portów przeszło 500 statków udało się do Algieryi po wojsko. Do Cherbourga jedna fregata francuska przystawiła jedną fregatę pruską i trzy statki kupieckie. Od Lörrach do Offenburga rozciągnięto silny kordon straży granicznej badeńskiej i bawarskiej tudzież landwerzystów, gdyż obawiają się, aby ochotnicy francuscy dobrze uzbrojeni nie przeprawili się przez Ren. Z Belfort przybyło wczoraj 300 ochotników do Mulhouse.

Bruksella 7 września. Cesarzowa Eugenia upraszała listownie króla Leopolda o pozwolenie pobytu w Belgii przez ciąg wojny.— *L'Etoile belge* donosi, że tuż przed katastrofą sedańską, Napoleon przesłał jenerałowi Palikao swoją abdykacyę, aby z niej zrobić użytek, skoroby rejencya uznała tego potrzebę, ale cesarzowa Eugenia sprzeciwiła się ogłoszeniu tego aktu.

Londyn 8 września. *Times i Daily News* z powodu okólnika Favra, który mówi, że republika nie jest odpowiedzialną za wojnę, odpowiadają, że skoro Francya na wojnę przystała, musi za nią odpowiadać. — Reprezentanci Austryi, Rosyi, Turcyi i Francyi miewają częste narady z lordem Granville.

Rzym 8 września. Zapewniają, że marg. Banneville podał się do dymisyi.

Florencya 8 września. *Opinione* mówi: W Rzymie i w prowincyach papieskich panuje wielkie wzburzenie. Podpisują adresy do króla, żądając wprowadzenia wojsk włoskich. Na granicy między Orte a Acquapendente powiewa chorągiew włoska. Pułkownik Charette umacnia Montefiascone. Powstańcy okoliczni zagrażają mu z tyłu.— *Gaz. del Popolo* mówi: Bezzasadną jest wieść, jakoby niektóre rządy obce sprzeciwiały się postanowieniom rządu włoskiego pod względem Rzymu.

Florencya 8 września. Wahanie się rządu pod względem Rzymu sprawiło w kraju rozdrażnienie. Komisye prowincyonalne i rady municypalne przesyłają adresy z żądaniem zajęcia Rzymu bezzwłocznie. Agitacya jest wszędy wielka. Zapewniają tu, że król Pruski zamierza z Paryża (jeszcze tam nie stanął) obwieścić mocarstwom następujące warunki pokoju: Zabór Alzacyi, zrównanie z ziemią wszystkich twierdz we wschodniej części Francyi leżących, zmniejszenie floty i armii, miliard kosztów wojennych, zjednoczenie Belgii z Francyą pod dynastyą panującą w Belgii (wszystko to ma pozór bajki). Rząd francuski wezwał Francuzów w służbie papieskiej do powrotu. Garibaldi miał ofiarować usługi swoje rządowi francuskiemu, ale wstrzymał się na teraz z wyjazdem.

Florencya 8 września wieczór. *Indipendenza* pisze: Potwierdza się, że pułkownik papieski Charette w rozkazie dziennym do zuawów zagranicznych oświadczył, iż jakiekolwiek mogą być zamiary Ojca Sgo, on stawi czoło okupacyi włoskiej. Dziennik ten powiada z tego powodu, że nawet milicye obce nie słuchają rządu papieskiego, przez własną ludność opuszczonego, gdyż milicye te walczyć chcą na własny rachunek dla honoru stronnictw burbońskich i legitymistycznych. Ten sam dziennik twierdzi, że oficerowie rzymscy krajowcy w służbie papieskiej oświadczyli, iż dopomogą wojskom królewskim do utrzymania porządku, a w żadnym razie nie będą przeciw nim walczyć.

Posłowie państw europejskich w Paryżu mieli poczynić pierwsze kroki pośredniczące, a to biorąc za punkt wyjścia okólnik Favra. Posłowie mieli się udać nawet do głównéj kwatery pruskiéj. Warunki pokoju postawią Prusy zapewne nie inne, jak te, o których ciagle teraz jest mowa, a mianowicie: odstąpienie Alzacyi i Lotaryngii, zwrot kosztów, których cyfra podawaną była od 1 do 2ch miliardów, a może jeszcze oddanie Prusom części floty francuskiéj. Dawniéj nie było słychać o tym warunku, ale teraz występuje on codziennie. W miarę posuwania się Prusaków pod Paryż, warunki te mogą jeszcze stawać się cięższemi.

Tymczasem, aby je osłabić, nic dotąd nie stało się ze strony francuskiej. Same rozporządzenia, odezwy, okólniki, manifesty nie wpłyną na osłabienie żądań pruskich. Wiadomość podana wczoraj w telegramie bazylejskim o wielkiem zwycięstwie jenerała Uhricha w Strassburgu nad oblegającemi go wojskami, nie jest jeszcze potwierdzona. Ze wszystkich dotychczasowych depesz bazylejskich żadna nie potwierdziła się.

Jedynem dotychczasowem następstwem ogłoszenia republiki we Francyi jest ruch republikancki we Włoszech i Hiszpanii, a mianowicie w tym ostatnim kraju; we Włoszech bowiem ruch ten bardziej się obraca przeciw Rzymowi niż przeciw domowi Sabaudzko-Carignan. Mimo tego, że już onegdaj donoszono, iż wojsko włoskie weszło do krajów papieskich, pochód ten jeszcze się nie rozpoczął, ani nawet rząd włoski nie porozumiał się jeszcze z dyplomacyą zagraniczną, jakby przyjęto ten krok jego.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Wiedeń 10 września. Otwarcie Rady państwa nastąpi nieodwołalnie dnia 15 września (we czwartek) a uroczyste jej zagajenie mową cesarską d. 17 t. m. (w sobotę).

Wiedeń 10 września (*pryw.*) Usiłowania posłów papieskich daremne. Ani Austrya ani Belgia nie przyrzekły pomocy. Król Wiktor Emanuel wystosował list do Papieża, w którym motywuje krok narodowy zmuszającą go koniecznością. Włochy stawiają następujące propozycye: Zastrzeżenie bytu Rzymu w zakresie papieża Leona I (Rzym leoński, to jest na prawym brzegu Tybru); poręczenie listy cywilnej dla Papieża i kardynałów; rozwiązanie armii papieskiej. Opór wojska rzymskiego jest prawdopodobny. — Z teatru wojny nic nowego.

Paryż 10 września. Donoszą, że 4000 Prusaków przeszło 8go przez Vitry, wybierając wszędzie silne rekwizycye (niewiadomo, o którem tu Vitry mowa, bo z ważniejszych miejsc tego nazwiska, Vitry le français nad Marną leży w obrębie wojsk pruskich. *Red.*)

Paryż 10 września. Dyplomatyczne rozmowy trwają ciągle. Wiktor Hugo wydał manifest do ludu niemieckiego. Żąda on zaniechania wojny po upadku cesarstwa. Rzeczpospolita francuzka podaje ludowi niemieckiemu rękę braterską. Uderzyć na Paryż, byłoby to postawić lud myślicieli, lud niemiecki, na równi z Wandalami. Zresztą Paryż bronić się będzie do ostatniego. Międzynarodowa liga pokoju wydała odezwę, w której żąda od Francuzów oświadczenia, iż szanują niepodległość wszystkich ludów, a od Niemców zawarcia pokoju na podstawie nietykalności terytoryum Francyi, skoro wojna nie ma już więcej żadnego celu.

Paryż 10 września. Sąd karny trybunału kasacyjnego do Tours przeniesiony. Korespondencya prywatna telegraficzna w departamencie Sekwany zawieszona. Prusacy wczoraj oczekiwani byli w La Ferté sous Jouarre (koło Meaux).

Journal officiel donosi: Szwajcarya uznała urzędownie republikę francuską. Nigra otrzymał polecenie wejścia w stosunki z rządem tymczasowym, gdyż te odpowiadają najlepiej sympatyom panującym między obu narodami.

Florencya 10 września. *Indepedenza italiana* mówi: Rząd włoski zawiadomił Francyę i inne mocarstwa, iż obecnie nastręcza się sposobność zastosowania przypadku w konwencyi wrześniowej przewidzianego, w której Włochy zastrzegły sobie wolność działania. Wszystkie państwa dały odpowiedź zadawalniającą, a jedyną kwestyą, jaką przyjdzie rozstrzygnąć za porozumieniem się Włoch z mocarstwami, jest niezawisłość duchowna Papieża. Jenerał Cadorna ma polecenie nie zaczepiać Rzymu ani wojsk do Rzymu nie wysyłać. Wojsko włoskie tam tylko ma wkroczyć, gdzieby zostało przywołane przez mieszkańców, albo gdzieby bezpieczeństwo terytoryalne tego wymagało. Ewentualnemu wyjazdowi Papieża z Rzymu nie będzie stawianą żadna przeszkoda. Sądzą, że Papież w przypadku okupacyi Rzymu wyjedzie do willi swojej Castelgandolfo.

Madryt 9 września. Wczoraj wieczór 20,000 obywateli zrobiło demonstracyę na cześć republiki francuzkiej. Castellar i Figueras mieli mowy, a okrzyki ich przyjęte były z zapałem. Pierwszy z tych mowców wyraził nadzieję, iż Hiszpania wkrótce przystąpi do ruchu republikanckiego, aby utworzyć konfederacyę zjednoczonych państw Europy. Figueras rzekł: Oczekujemy jak najrychlej, aby pospieszyć w pomoc Francyi, nietylko sympatyami naszemi ale i armią.

Kursa. Wiedeń 10 września, godz. 12min. 45 5% zjedn. dług państwa banku 56·30. — Zjedn dług państwa w srebrze 66·—. — Losy z r. 1860 90·50. — Akcye banku 696. — Akcye kredytowe 254·.— — Londyn 125·—. — Srebro 123·75. — Dukat 5·92. Lombardy 187·25. — Losy z roku 1864 111·50. — Akcye franco-austr. 95·—. — Napoleony 9·92½. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 240.50. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 198· —. — Akc. kol. północ.-wsch. 155. 50. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 90.50· — Akcye banku jeneral. 70·—. — Renta w srebrze 66·—.— Oblig. Usposobienie giełdy: koniec lepszy.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski

Pisarze Banku Pobożnego w Krakowie.

Na żądanie strony interesowanej zawiadamiają, że od zastawu: Korali nici 3, ważących łutów 15, w dniu 25 Czerwca 1869 do Nru 25, lit. M., w Banku Pobożnym złożonego, Kartka czyli Rewers bankowy miał zaginąć — przeto wzywają wszystkich, interes w tem mieć mogących, aby o wykupienie zastawu tego, do dnia 8 Listopada 1870 r. zgłosili się, gdyż w razie przeciwnym zastaw rzeczony osobie zgłaszającej się niezawodnie wydanym będzie. (1366-1-3)

Kraków dnia 9 Września 1870 r.

Ks. M. Tylkowski, P. B. P.
Stachowicz, K. B. P.

Folwark „Kaźmierówka" zwany — przy mieście Chrzanowie obok kolei żelaznej położony — obejmujący 87 morgów i 118 prętów, wraz z zabudowaniem, będzie przedany na publicznej licytacyi sądowej **w dniu 15 Września 1870 r.** Cena szacunkowa tegoż jest na 2,370 złr. 44 cent. ustanowiona. (1367)

Jarmark na konie.

W mieście Tarnowie odbędzie się na dniu 19 Września 1870 i następnych

wielki jarmark na konie.

Jarmark ten, na który sprowadzone konie od opłaty targowego są wolne, bywa ze wszystkich jarmarków kraju naszego najliczniej zwidzany, i zaleca się szczególnym doborem i wielką ilością koni najszlachetniejszej rasy angielskiej i arabskiej. (1391-2-3)

Magistrat Tarnów.
Dnia 6 Września 1870.

W pewnym Zakładzie wychowawczym w Wiedniu, prowadzonym przez Angielkę, przyjętą będzie **dziewczynka z dobrego domu**, w wieku 8 do 14 lat do nauki i z wszelkiemi wygodami. Najlepsze rekomendacye mogą być dane. Zgłaszanie pod literami **F. H. 133** dorecza Ekspedycya anonsów *Haasensteina* i *Voglera* w Wiedniu. (1247-2-3)

Eau de princesses, EAU de BEAUTÉ Woda piękności

***Augusta Renard* w Paryżu,**

nadaje skórze młodocianej świeżości robi twarz, szyję, ramiona i ręce bielutkie i piękne, działa chłodząco, gubi wszelkie wyrzuty skórne i jest najlepszym środkiem przeciw piegom, opaleniu i żółtości skóry. (1187-8-10)

☞ Jedyny główny Skład w aptece pod „Białym Orłem" ***B. Siedleckiego*** w Krakowie.

Cena buteleczki 85 cent:

Pierwszy publiczny wyższy Zakład naukowo-handlowy w WIEDNIU,

Praterstrasse Nr. 32.

☞ Słuchacze po ukończeniu kursów, korzystają z uwzględnienia jednorocznej służby wojskowej ochotniczej w c. k. armii, bez zdawania egzaminów przepisanych dla ochotników. Wpisy rozpoczynają się od **26go Września r.b.** Odczyty rozpoczynają się z początkiem Października. W dniu 2 Października rozpoczyna się kurs przygotowawczy dla praktycznej służby kolei żelaznej i telegrafu.

Sprawozdania roczne otrzymać można w Dyrekcyi i w każdej Księgarni.

(1230-9-) ***Karol Porges*,** Dyrektor.



Znaczny od wielu lat używający zasłużonej sławy

Skład zegarków M. HERZA

zegarmistrza w Wiedniu Stefansplatz Nr. 6 sprzedaie wielki wybór różnego gatunku dobrze regulowanych zegarków za rocznem zaręczeniem według cennika.

Zegarki kieszonkowe genewskie.

Srb. zegarki cylindry o 4 kam. 10—12 złr.
„ „ z złot. brzeg. do ods. 13—14 „
„ „ z podwójną kopertą 15—17 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 16 19 „
„ „ „ z podw. kop. 18—23 „
„ „ „ ang. z kr. szkł. 19—25 „
„ „ „ remontory 28- 30 „
„ „ „ „ z podw. kop. 35—40 „
„ „ dto z kryszt. szkłami 30—36 „
Złote „ „ N. 3 złot. o 8 k. m. 30—36 „
„ „ damsk. o 4 i 8 kam. 25—30 „
„ „ „ ze złot. okrywk. 35—40 „
„ „ „ emal. z dyam. 38—48 „
„ „ „ dubelt. o 8 kam. 40—48 „
„ „ ankrowe o 15 kam. 35—44 „
„ „ „ lepsze złot. okr. 45
70, 80, 90, 100—120 „
„ „ „ damskie . . . 40—48 „
„ „ „ „ z podw. kop 50—56 „
„ „ remontoary 70, 80, 90, 100 „
„ „ „ z pod. kop. 110, 120 150 „

Budziki ze zegarkiem 7 złr.

Budziki ze zegarkiem zapalające przy wstawaniu świecę 9 złr.

Budziki bezpieczeństwa z przyrządem alarmowym zapalającym równocześnie świecę po 14 złr.

Zegary ścienne własnego wyrobu z dwuletniem zaręczeniem

co dzień do nakręcania 10, 12 złr.
co 8 dni „ 16, 18, 20. 22
„ „ „ „ (1117-92 100)
z biciem god. i ½ god. 30, 33, 35 „
„ „ „ „ i ¼ god. 48, 50, 55 „

Opakowanie za zegary ścienne 1·50 c. Reparacye uskuteczniają się jak najprędzej. Obstalunki z prowincyi za nadesłaniem pieniędzy lub za zaliczką pocztową; zegarki przyjmuję także w zamian.

100 korcy żyta probsteinskiego

do sprzedania, korzec po 12 złr., a od 15go Września do odebrania w Domach komisowo-handlowych **L. Sroczyńskiego** w Krakowie, Rynek Główny Nr. 36 — we Lwowie ulica Nowa Nr. 15. (1387-2-3)

Une dame d'un âge mûr cherche à se placer comme institutrice à la campagne. (1361–2)
S'adresser rue de St. Jean Nr. 294 au premier.

Poszukuje się Panny Służącej

uzdatnionej w krawieczczyźnie.

Bliższa wiadomość w Rynku N. 23 pierwsze piętro. (1388-2-5)

Poszukiwanym jest **Ogrodnik**, uzdolniony do samodzielnego prowadzenia większego ogrodu na wsi. Wymaga się wszechstronnego i gruntownego wykształcenia w tym zawodzie, oraz dowodów dobrze i przez czas dłuższy w pierwszorzędnych ogrodach krajowych pełnionego obowiązku.

Administracya majątku Stary Gwoździec, poczta Gwoździec. (1363 1-3)

Skład fabryczny Porcelany

J. Poya w Wiedniu, Naglergasse 9, zaleca na wyprawy i podarki: **doniczki** na kwiaty, **wazy, naczynia** do pisania, na zapałki, **koszyki** na bilety wizytowe, na chleb, na owoce, piękne porcelanowe **bukiety i przedmioty galanteryjne** od zwykłych do najparadniejszych.

1 serwis stołowy dawnego kształtu złr. 8·50, 10, 20. } na 6 osób 40 sztuk
1 „ modnego kszt., waza i sośniczka, złr. 12·50, 13, 14, 15.
1 serwis stołowy ząbkowany złr. 16, 18, 20, 100.
1 serwis stołowy dawn. kształt zł. 21, 22, 24, 26. } na 12 osób 81 sztuk
1 serwis stołowy: modna waza i sośniczka złr. 25, 26, 30, 32.
1 serwis stołowy ząbkowany złr. 32, 36, 40, 200.
1 serwis na kawę lub herbatę na 6 osób, złr. 3½, 4, 5, 6, 8, 10 do 30.
1 dto na 12 osób, złr. 6, 8, 10, 20 do 60.
1 serwis do mycia 8 sztuk, złr. 4, 6, 8, 10 do 30, cały biały złr. 2·60,
1 umywalnik z lanego żelaza, złreń. 7, 8, 10, 16. (1250-1-3)

Najlepszy Kit porcelanowy 25 cent. — Proszek do czyszczenia 20 cent.

Polecenia za pobraniem należytości wypełniają się najstaranniej. — Cenniki franco.

Ogrodnika

fachowo ukształconego poszukuje dwór w Załeszczykach. Wynagrodzenie roczne wynosi 300 złr. z dodatkiem pomieszkania, opału i ordynaryi, lub wiktu. — Człowiek wolnego stanu ma pierwszeństwo. — Zgłosić się można wprost do właściciela Zaleszczyk, lub do Zarządu tychże dóbr. (1357-1-3)

WODA Dra JACKSON

w Paryżu, (941-14)

Oddawna znana i oceniona za najskuteczniejszą na leczenie i zachowanie od pruchnienia zębów, sprawia przyjemną woń w ustach, leczy dziąsła skłonne do krwawienia, uśmierza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów. ☞ W Paryżu w aptece p. Cahan, 67 rue Jean Jaques Rousseau — w Krakowie jedynie w aptekach p. I. Trauczyńskiego i Wiktora Redyka — we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza — w Brodach w aptece p. Kullaka.

Wapna starego

kilka set korcy, i

Trzciny sufitowej

kilkadziesiąt kóp. (1341-3)

do sprzedania w Hotelu Lwowskim na pierwszem piętrze N. 10.

Albert Mendelsburg przeniósł swój KANTOR WYMIANY

naprzeciwko do **domu własnego w Rynku Głównym pod L. 9, gdzie była Cukiernia p. Grossmanna, obok sklepu p. Góreckiego.** (1380-6-15)

PARFUMERYE ORIZA.

Wynalazek **L. Legrand**, Fabrykanta Perfum, uprzywilejowanego dostawcy dworów francuskiego i włoskiego,

w Paryżu, ulica St. Honoré, N. 207.

Wszystkie poniżej wymienione wytwory toaletowe, specyalnie przygotowane z nadzwyczajną biegłością i starannością tak, iż stanowią doskonałość w tego rodzaju wyrobach jako rezultat nauki połączonej ze sztuką.

Medal z Wystawy powszechnej 1867 r.

Crême Oriza de Ninon de Lenclos. Ten nieporównany środek nadaje połysk, świeżość i piękność twarzy, zapobiega zmarszczkom, spędza takowe, i utrzymuje młodocianą twarz do późnej starości.

Ess-Oriza i Oriza Lys. Nowe Perfumy skoncentrowane, bardzo w modzie do chustek do nosa.

Oriza Lacté. Nadaje skórze białość, spędza zmarszczki i piegi.

Oriza Powder Fleurs de riz de la Caroline. Nadaje świeżość, białość i piękność skórze. Użycie tego środka po *Crême Oriza*, spędza i leczy czerwoność i irytacye skóry. — Towarzystwo lekarzy poświęcających się badaniom hygienicznym, wytworów toaletowych, uznało w swym raporcie ten Proszek za najczystszy i lepiej przygotowany od wszelkich innych.

Savon Oriza. Wydające pianę obfitą i przyjemnej woni. Mydło to delikatne i przyjemnej bardzo woni, jest niezbędnem do zachownia i udelikatnienia skóry.

L'Orizaline-Végétale & l'Orizaline-Pomade Dra James Smithson. — Powraca w jednej chwili włosom ich kolor naturalny: brunet blond, czy szatyn. Dwa te ostatnie środki bardzo łatwe do użycia, są bynajmniej nieszkodliwe. (Do flakonów dołączony jest sposób użycia).

Eau tonique quine Legrand i Pomade au Baume de Tannin. Środki przygotowawcze według recept Dra Chomel używają się do czyszczenis głowy z łupieżu, dla wzmocnienia, zapobieżenia wypadaniu i porostu włosów. (1103-5-12)

☞ Dostać można: w Krakowie u p. Trauczyńskiego — we Lwowie u p Mikolasza. ☜

Nr. 2 Mariengasse w Wiedniu znajduje się pierwszy i największy w Austryi **główny Skład Obuwia EMANUELA STERNA** dla sprzedaży hurtowej i częściowej, gdzie najpiękniejsze i bardzo eleganckie kamaszki męskie, damskie i dziecinne w największym wyborze po następujących, zadziwiająco tanich, stałych cenach nabyć można.

Kamaszki męskie: (1120-19-36)
ze skóry kozłowej złr. 4·50 — z podw. podeszwami złr. 5.
Ze skóry cielęcej lub kozłowe . . . złr. 5 „ wyszywane złr. 6 — z kapami złr. 6·50 — z poczwórną podeszwą złr. 7·50 — z korkowemi podeszwami złr. 8.
Dla cierpiących na nogi złr. 5·50 — z podw. podeszw. złr. 6 — z lakier. kapami z pojed. podesz. 6·50 — z podw. podesz. złr. 7·—
Ze skóry rosyjskiej lakier. z podw. podeszwą złr. 6 — w najlepszych gat. 6·50 — wyszywane 6·80 — z kapami złr. 7.
Lakierki salonowe złr. 6 — wyszywane 6·50 — obsadz. guzikami podsz. złr. 7 — Fantasie najlepszego gatunku złr. 8.

Kamaszki damskie:
Prunelowe na gumie obszyw. skórą złr. 2·80 - z kapami lakierowanemi złr. 3·70 — najlep. półskór. z kapami lak. złr. 4·50 — wysokie złr. 5·50— Fantasie złr. 6 - z przodu sznurowane z rozet. złr. 3·50— z kapami lakier. złr. 4·— z najpięk. rozet. wysokie złr 4·50— z kapami lak. złr. 4·80— wys. Fantasie 5·50. Szare lub brunatne prunel. para o 30 c. drożej.
Skórz. lub aksam, na gumie półskór. złr. 3·50 na gumie półskór. z kap. lak. złr. 4· — najlepsze złr. 4·50 — Fantasie złr. 5— pasowe złr. 6·— wysokie złr. 6·50— Fantasie 6·50 - z przodu sznurow. półskór. złr. 3 50 — z kapami lakier. złr. 4— wysok. najlep. kap lak. złr. 5 — Fantasie złr. 6 — pasowe złr. 5·80 najlepsze złr. 6·50. (336-22-36)
Cielęce na bardzo cienk. gumie od 5 do „ 7.—
dto wys. z przodu sznurow. od 5 do „ 8·—
Złoto-skórkowe na gumie najl. od 5 do „ 6·50
dto wys. z przodu sznuro. od 6 do „ 7·50

Kamaszki dla dzieci:
Skórzane, prunellowe, aksam., z przodu sznurowane wysokie złr. 2·50— najlepsze złr. 3— wysokie z przodu sznur. pasowe złr. 3·80.

Kamaszki dla dziewcząt:
Skórk. prun., aksam„ z przodu sznur. „ 2·60
dto najlepsze . . . . „ 3·—
dto wyso. z przodu sznur. pasowe „ 3·80

Kamaszki dla chłopców:
cielęce lub kozłowe . . . . „ 3·—
dto z podwójną podeszwą . . . . „ 3·50
dto dto obszywane . . . „ 3·80
dto polskie buciki z cholewami . . „ 6 50

Skład Pantofli dla mężczyzn i kobiet, para od złr. 1·20 do złr. 3·50.
Wielki wybór Bucików z białego, czarnego i kolorowego aksamitu, z kolorowej szagrynowej skóry, złotej skórki i t. p.
Wielki skład Trzewików skór., prunel., aksam. atłasowych, lakierowanych, na korkach i obcasach od złr. 5·50 do złr. 8.
Kupcy hurtownicy otrzymują znaczną zniżkę. Obszerne cenniki posyłają się franco.

Portmonetkę zgubioną za udowodnieniem można odebrać w Handlu win Wilhelma Ciechanowskiego. (1368)

Z dniem 1 Października r. b. otwieram

Szkołę śpiewu,

do której życzący sobie wpisać się — raczą się zgłosić po podpisanego w domu pod L. 485 przy Placu Dominikańskim, gdzie się można dowiedzieć o bliższych szczegółach. (1395)

***Saenger*,**
z Konserwatoryum Drezdeńskiego.

Obwieszczenie.

L. 5482

Na mocy rozporządzenia Wysokiej Rady szkolnej krajowej z dnia 9 b. m., **otwartą zostaje z dniem dzisieiszym w Wadowicach piąta klasa gimnazyalna.**

Co się do publicznej podaje wiadomości.

Wadowice dnia 9 Września 1870.

(1393-1-3) C. k. Starosta: ***Tustanowski*.**

NEWRALGIE wszelkie **cierpienia nerwowe** w jednej chwili ustępują po użyciu Pigułek anti-newralgijnych Dra CRONIER Skład w Paryżu w aptece p. Levasseur, rue dela Monnaie, 19 -- w Krakowie w aptece p. Trauczyńkiego przy ulicy Floryańskiej — w Brodach i p. M. Kullaka. (943-13-

Owoce świeże południowego Tyrolu:

Brzoskwinie, Winogrona, wszelkie gatunki **Jabłek i Gruszek, Kasztanow i Orzechów,** rozsyła Handel owoców pod firmą: ***Wolf et Sanftl* w Bozen** (Tyrol). (1248-2-5)

Radicale Heilung u. Kräftigung der Zeugungsorgane

durch den Gebrauch des

Mannbarkeits-Extractes

und der

Vegetabilien-Substanz & Pillen

des

Dr Gross.

Durch richtigen Gebrauch dieser Heilmittel, wird Leidenden jeden Alters gegen Schwäche der Geschletstheile, entsprungen durch Selbstbefleckung, Ausschweifung und Ansteckung, sichere radicale Heilung geboten. (1249-2-12)

Unter Zusicherung strengster Discretion zu beziehen durch ***Gross*,** Dr der Medicin, der Chirurgie und Geburtshelfer, **Wien, Körnergasse Nr. 2, 1ten Stock 18.**

Patienten aus der Provinz senden einen ausführlichen Bericht nebst 5 fl. ö. W. ein (am billigsten recommandirt), wo ihnen Medicin und alles Nöthiges zugesendet wird.

Publiczny wyższy Zakład naukowo-handlowy J. Patzelta dawniej J. Geyera

w Wiedniu, Stadt, Salwatorgasse Nr. 10.

Początek nowego **(trzydziestego pierwszego)** roku szkolnego **3go Października.**

Wedle nowej organizacyi Zakładu jako **wyższej szkoły fachowej,** potwierdzonej przez wysoką c. k. władzę szkolną krajową, mogą uczniowie nabyć w nim ogólnego i specyalnego wykształcenia, równego najzupełniej istniejącym akademiom handlowym. Przytem Instytut pozostanie wiernym swej pierwotnej tendencyi to jest przystępności dla każdego i kształceniu handlowo, gdyż przez urządzenie osobnych oddziałów odpowiada zarówno potrzebom łaknących nauki, którzy z jednej strony nie posiadają odpowiednich środków do kilkoletniej nauki, lub też tym, którym do przyszłego zawodu wystarcza niewielka ilość wiadomości fachowych, a takowe ile możności w krótkim czasie i małemi kosztami przyswoić sobie mogą.

Ściśle naukowa, a przytem najzupełniej praktyczna dążność Zakładu, wieloletnie doświadczenie obecnego naczelnika tegoż, wspólne działanie zgromadzenia profesorów składającego się z 15 osób — samych mężów nauki — w połączeniu ze wszelkiemi potrzebnemi materyalnemi i duchowemi środkami — są dostateczną rękojmią powodzenia szkoły, która od 30 lat zaszczytnie istnieje i przez ten czas przeszło 10.000 ludzi do zawodu wykształciła.

Szczegółowe programy wydawane bywają tak w kancelaryi Zakładu jak niemniej w Wiedniu w księgarniach panów *Gerold et Comp.* Stefansplatz, i *L. W. Seidel et Sohn* przy Graben. — Bliższe informacye na ustne lub pisemne zapytania udzielają się jak najchętniej. — Dyrekcya zajmuje się także umieszczeniem uczni zamiejscowych w domach prywatnych, na zupełnej opiece i stara się z wszelką bezinteresownością i bezstronnością o korzystne umieszczenie uczni, którzy chwalebnie ukończyli kursa. (1242-2-3)

☞ Uczniowie, którzy ukończyli kursa w Instytucie, korzystają z uwzględnienia jednorocznej służby wojskowej ochotniczej w c. k. armii, pod warunkami zawartemi w programie.

WODY VICHY.

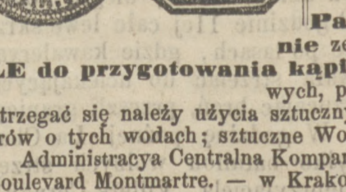


Znane i doświadczone w wielu ciężkich słabościach, okazały zadziwiającą skuteczność. Są one alka-liczne i gazowe. Łatwe do zażycia, rozprowadzane bywają przez cyrkulacyą krwi do wszystkich organów i tkanek ciała, które lekko lub mocniej pobudzają stosownie do potrzeby, przywracają energią, żywotność tkanek ciała i błon śluzowych, a tym sposobem sprawiają ogólne wzmocnienie. (767-8 12)

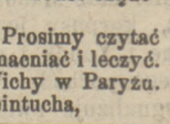
Wody Vichy używają się z pomyślnym skutkiem przeciw zubożeniu krwi, bladaczce, upławom, mozolnemu powrotowi do zdrowia, (źródło Mesdames), w słabościach organów trawienia, zamuleniu wątroby i śledziony, zatwardzeniach wnętrznościowych, tworzeniu się żwiru żółciowego w ciele, przeciw kamieniowi, gastralgiom, dyspepsyom (źródło Grande-Grille i Hopital), przeciw boleściom krzyża, pęcherza, pedogrze, diabetis, (źródło Celestins i Hauterive).

Jest bardzo ważne, aby źródło każde stosowano do właściwych chorób, bo woda z jednego źródła, przepisana specyalnie na jaką słabość, użyta w innej chorobie, może się stać szkodliwą. Prócz tego doświadczenie wykazało, że użycie źródeł zmieniać się powinno stosownie do płci, wieku i konstytucyi, i dla tego niezbędnem jest zasięgać rady lekarzy co do wyboru źródeł.

Wzór kapsułki osadzonej na szyjce każdej butelki Vich.



Fac-simile pastylków Vichy przez rząd kontrolowanych.



Pastylki ułatwiające trawienie ze soli naturalnej Vichy.

SOLE do przygotowania kąpieli Vichy w domu, wytworzone ze źródeł rządowych, pod nadzorem rządowym.

Wystrzegać się należy użycia sztucznych wód Vichy, zamiast naturalnych. Prosimy czytać autorów o tych wodach; sztuczne Wody Vichy psują żołądek zamiast go wzmacniać i leczyć.

Administracya Centralna Kompanii dzierżawców źródeł mineralnych Vichy w Paryżu. 22 Boulevard Montmartre. — w Krakowie w apt. I. Trauczyńskiego i St. Feintucha,

☞ Do numeru dzisiejszego dołącza się dla pp. Prenumeratorów miejscowych: Cennik Zakładu fotograficznego Waler. Rzewuskiego w Krakowie.

Kurs papierów i pieniędzy

Kraków 10 wrześ.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	113
Listy zast. pol. z kup.	91¼	90¼
Bankn. pol. 100 złr.	434	430
Ruble ros. za 100 rsr.	154½	153¾
Talary pr. za 100 tal.	186	185
Bankn. pr. za 100 złr.	81¾	81
Srebro nowe austr.	125	123½
Dukat ważny	6 —	5 85
Napoleon d'or	10 15	9 95
Półimperyały rosyj.	10 10	88
4% gal. listy zas. bez k.	73	71½
5% „ „ „ „	81	79¾
Obl. indemniz. z kup.	74	73¼
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	242	238
„ L. Cz. z całą wpł.	198	194
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6% ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal. ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 9 wrześn.		
5% zjed. dług pań. ban.	56 30	56 25
5% „ „ „ sreb.	66 20	66 —
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	— —	— —
„ „ węgiers.	76 —	75 50
„ „ galicyj.	71 50	71 —
„ „ bukow.	72 —	71 —
„ „ siedmg.	74 50	73 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5% węg. pożycz. kol. pofrk.) 120 złr. (300	102 —	101 75

Listy zastawne	żądają	płacą
5% Banku nar. los.	96 —	95 50
4% galicyjskie	72 —	70 —
5% „	78 —	— —
6% gal. zakł. kr. włoś.	88 50	88 —
5% węgierskie. los.	— —	— —
5% zakł. kred. austr.	106 —	105 50
5% zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	89 —	88 —
5% Domin. pań. 120 fl.	119 50	119 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	231 50	230 50
„ „ „ 1854	84 —	83 —
„ „ „ 1860	90 75	90 50
„ „ „ 1864	113 25	111 75
„ Comorente	24 —	22 —
„ Kredytowe	155 50	154 50
„ żegl. par. na D	92 —	91 —
„ Księcia Salm	40 —	38 —
„ „ Palfy	31 —	27 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	31 —	27 —
„ miasta Budy	31 —	27 —
„ ks. Windischg.	23 —	19 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	696 —	695 —
Zakładu kredytow.	254 25	254 —
Żeglugi par. na Dun.	546 —	544 —
Kolei półn. Ferdynan.	2005	2000
„ rządowej r.-s.	351 —	349 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	216 —	215 50
„ Pardubickiej	167 —	166 50
„ południowej	189 —	188 50
„ Galicyjskiej	241 50	241 —
„ Czerniowieckiej	197 50	196 —
Kol. węg. półn. wsch.	155 —	154 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	158 50	158 —
Akc. kol. Alf. finmań.	165 —	164 50
„ „ Kosz.-Bogum.	53 25	52 50
„ „ Siedmiogrodz.	165 —	164 50
„ „ Cisańskiej.	224 —	223 50
„ „ Wschod. węg.	86 —	85 50
Akcye Bank. ang. au.	224 —	223 50
„ „ angl. węg.	80 —	78 —
„ Zakł. kred. węg.	77 50	76 50
„ banku frank. austr	95 —	94 50
„ „ węgierskiego	57 50	56 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	87 —	86 —
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	90 —	89 50
„ dla obrot. ogól.	90 —	88 —
„ Tow. han. pł. leś.	21 50	21 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	92 50	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 —	90 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	134 —	133 —
„ „ Emis. 1867 „	134 —	133 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	112 50
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. płn. C. F. 100 fl. k. m.	87 —	85 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5% „ „ „	103 50	103 30
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 —	90 75
Kol. połud-płn. niem. — 5% — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	100 50	99 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	97 —	96 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr. 5% za fl. 100)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	91 50	91 —
Kol. i Sied. fl. 200 a. w.	89 —	88 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5% za fl. 100	89 —	— —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5% za 100 „	92 50	91 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 93	5 92
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 93	9 92
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	12 50	12 40

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 75	123 25
Srebro, kupony	124 —	123 50
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 85	1 84
Lwów 7 wrześn.		
Dukat holenderski	5 95	5 85
„ cesarski	6 —	5 90
Półimperyał rosyjski	10 18	10 —
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 54	1 52¾
Talar pruski	1 86½	1 85
Listy z. To. kr. gal. 5%	80 —	79 25
„ „ 4%	71 75	70 75
Listy zast. banku hip.	88 —	— —
Obligi indem. b. kup.	71 25	70 70
Akcye kol. gal. b. kup,	237 50	236 50
„ lwow.-czer.	195 —	194 25
Akcye Banku hip. gal.	106 —	— —
Warsz. 6 wrześn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	92 52	92 2
„ „ 2 ser. „	90 69	90 19
„ kupon „	— —	— 81½
Listy zastawne nowe	88 .	87 58
kupony	— —	1 1 7/8
Listy likwidac. „	73 70	73 45
kupon „	— —	1 5 5/9
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 / 10.10	3.33	9.52 / 11.59	9. 5
„	na Oświęć. wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„	do Wrocław. mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— / 8.30	4.— / 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

☞ Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut później od zegaru krakowskiego.

Wydawca: *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni: *Józef Łakociński*

Dodatek do Nru 207 „CZASU“ z d. 11 września 1870 r.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 10 września.

To, co wam wczoraj pisałem o planie ministerstwa w sprawie czeskiéj (nie odebraliśmy tego listu. *Red.*) dziś potwierdzić mogę. Nie chcąc zerwać z Czechami, ministeryum nie rozwiąże sejmu czeskiego, a nawet, jak słychać, Cesarz przyjmie deputacyę czeską, którą sejm wyśle z adresem. W ten sposób przyjdzie znowu do osobistego zetknięcia się przywódzców czeskich z Cesarzem, co bez wpływu na dalszy przebieg układów zapewne nie pozostanie. Rada państwa zbierze się zatem d. 15 bez reprezentantów królestwa czeskiego. Stosunek liczebny autonomistów i wiernokonstytucyjnych w Reichsracie (bez Czechów) będzie prawie zupełnie równy, a mianowicie: wierno-konstytucyjnych 18 z dolnéj Austryi (z tych kilku wątpliwych), 7 z górnéj Austryi, 3 z Solnogrodu, 10 z Styryi, 5 z Karyntyi, 16 z Morawy, 6 z Szląska, razem 65; autonomistów: 38 z Galicyi, 5 z Bukowiny, 5 z Dalmacyi, 3 z Styryi, 3 z górnéj Austryi, 6 z Krainy, 6 z Istryi, Gorycyi i Tryestu, 2 z Vorarlbergu, razem 68; Tyrol jeszcze nie wybrał; tu zdaje się wyjdzie z urny wyborczéj 2 wiernokonstytucyjnych i 6 autonomistów, tak iż będzie około 74 autonomistów przeciwko 67 wiernokonstytucyjnym. *Nowéj Presie* stosunek taki bardzo nie na rękę, bo ona, co tak hałaśliwie się domagała pospiesznego zwołania Rady państwa, nagle przemawia za jéj odroczeniem, aż i królestwo czeskie będzie reprezentowane.

Zapisać warto, że odkąd dzienniki pruskie wspominają o restauracyi Napoleona we Francyi, tutejsze dzienniki ochłódły nieco w zapale pruskim.

Zmiana gimnazyum 4ro-klasowego w Wadowicach na 8mio-klasowe rządowe już ostatecznie postanowiona. Ministerstwo oświaty w drodze telegraficznej zawezwało Radę szkolną, aby poczyniła odpowiednie kroki dla otwarcia 5tej klasy tego gimnazyum jeszcze w bieżącem półroczu. Uczniowie, którzy w Wadowicach ukończyli 4tą klasę, mogą zatem jeszcze w bieżącem półroczu zimowem (zapewne około 20 b. m.) zapisać się do 5tej klasy.

Lipska *Deutsche allgemeine Zeitung* pisała z Wiednia, a z niej przeszło do innych dzienników, że p. Klaczko pobiera jeszcze płacę radzcy dworu z funduszu dyspozycyjnego, tudzież, że w drodze „łaski“ pozostawiono mu tytuł dawnego jego urzędu. Na to odpowiada *Warrens Correspondenz* „że z wystąpieniem tego pana ze służby rządowej ustała natychmiast jego płaca.“

Wiedeń 10 września. Jak doniósł wczoraj telegram, a dzisiejsze potwierdzają wiadomości, hr. Nostiz, marszałek sejmu czeskiego, zwołał posiedzenie sejmowe na poniedziałek celem obrad nad adresem. Według półurzędowych wiadomości dziennika *Bohemii*, książę Mensdorff otrzymał polecenie działania w tym kierunku, aby dyskusya nad adresem mogła się jak najrychlej rozpocząć i aby protestował przeciw wszelkiemu wyrażeniu ubliżającemu godności i charakterowi sejmu. W razie przyjęcia projektu adresu większości, nastąpi prawdopodobnie według tego samego źródła, rozpisanie wyborów bezpośrednich. Mniejszość sejmu czeskiego zamierzała interpelować marszałka, czy zgromadzenie, któremu przewodniczy, uważa za sejm prawowity królestwa czeskiego czy nie; myśl tę jednak porzucono, a natomiast ma być postawiony wniosek, aby na porządku dziennym umieszczono wybory do Rady państwa. Już dziś przewidzieć można, że wniosek ten nie utrzyma się, w każdym razie jednak przyczyni się do wyświecenia sytuacyi.

Tagblatt donosi, że w kołach deputowanych czeskich krąży pogłoska, iż rząd ma doradzać Cesarzowi przyjęcie adresu ułożonego przez większość sejmu czeskiego. Jeżeliby sejm czeski powziął uchwałę wręczyć adres Cesarzowi przez deputacyę, natenczas hr. Potocki ma przemawiać za przyjęciem tejże deputacyi. W odpowiedzi ma Cesarz jeszcze raz wezwać sejm czeski do podjęcia wyborów do Rady państwa, a dopiero, gdyby i temu wezwaniu nie uczyniono zadosyć, nastąpi rozwiązanie sejmu.

— Rada państwa, jak donoszą z pewnością, ma stanowczo zebrać się we czwartek, a w sobotę otwartą zostanie uroczyście mową tronową. Obradować ona będzie z początku bez deputowanych czeskich i równocześnie z sejmem czeskim.

— *Wiener Ztg* prostuje mylnie w dziennikach wiedeńskich podany telegram, jakoby ks. Metternich wyjechał z Paryża. Poseł austryacki nie opuścił stolicy Francyi, a baron Mosbourg kierować będzie nadal poselstwem francuskiem w Wiedniu.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Berlin 10 września. Donoszą urzędownie z Rheims z d. 9 b. m.: Oprócz 25,000 Francuzów wziętych w niewolę w bitwie pod Sedanem, popadło w niewolę w skutku kapitulacyi dnia 2 b. m. 83,000 ludzi, a w tej liczbie 4000 oficerów. Prócz tego znaleziono rannych 14,000. Przeszło 400 dział polowych, wliczając w to 70 kartaczownic, 150 dział wałowych, 10,000 koni i nader obfity materyał wojskowy znajdują się w naszych rękach. Do tego doliczywszy straty poniesione w bitwie pod Beaumont, tudzież 3000 rozbitków, którzy się dostali do Belgii, cała siła armii Mac-Mahona wynosiła przed tą bitwą blisko 150,000 ludzi.

Karlsruhe 9 września. *Karlsruher Ztg* donosi z Oberschaffolsheim z d. 8 b. m.: Wczoraj oddział 3go pułku miał małą utarczkę nad Renem. Francuzi stracili jednego oficera i kilku żołnierzy, z naszej strony nikt nie zginął. Dwa statki płynące z pod Breisach z amunicyą dla twierdzy, zostały zabrane przez oddziały 3go pułku.

Petersburg 9 września. *Journal de St. Petersbourg* rozbierając okólnik Favra, mówi, że rząd francuski za daleko idzie z cnotą patryotyzmu, wzbraniając się poświęcić twierdz, które nie przeszkodziły temu, że Paryż będzie oblegany, a jednak poświęcenie tych twierdz mogłoby sprowadzić pokój mający niedopuścić wojny wytępiającej. Niemcy widziały, że Favre niemógł zapobiedz wojnie, kiedy naród z zapałem ją pochwalał i zapewne zechcą domagać się trwałego ubezpieczenia swoich bohaterskich zwycięstw. Nie pojmujemy w końcu, mówi ten dziennik, jak można mówić, że słuszność i prawo stoją teraz po stronie Francyi, skoro w lipcu Favre przeciwnie utrzymywał. Oby Europa miała dość wpływu, aby zapewnić trwały pokój.

Bruksella 9 września. Cesarzowa Eugenia odpłynie dziś wieczór albo jutro rano z Ostende do Anglii. Mac-Mahon ma się lepiej; lecz dopiero za trzy tygodnie będzie go można przenieść.

Paryż 8 września. Z dniem dzisiejszym zaczęto obsadzać wojskiem wszystkie stanowiska obronne około Paryża. Pociągi kolei z północy, zachodu i południa zwożą nieprzerwanie bataliony gwardyi rychomej. Cała siła obronna Paryża ma wynosić za kilka dni 350,000 ludzi podzielonych na dwie armie. Dzisiejsze dzienniki przemawiają bardzo pokojowo. *La Patrie* nadmienia o pogłoskach pośrednictwa. Pomimo tego mieszkańcy wynoszą się.

Paryż 9 września. Z Troyes donoszą dzisiaj, że wczoraj 4000 Prusaków przeszło przez Vitry. Przednie ich straże wybierały w okolicznych gminach silne rekwizycye. Wszędzie w imieniu króla ogłaszają, iż pobór do wojska zawieszony.

Paryż 9 września wieczór. Wiele dzienników zapewnia, że rokowania dyplomatyczne wciąż się toczą. *Le Reveil* ogłasza list Grousseta, który mówi, że redaktorowie dziennika *Marseillaise* podali Rochefortowi uwolnienie swoje. W skutku tego dziennik ten przestaje wychodzić.

Paryż 10 września. Całe Ciało dyplomatyczne udało się do Troyes (a zatem do głównej kwatery pruskiej). Utrzymują, że Favre miał się zgodzić na propozycye pokojowe postawione mu za pośrednictwem lorda Lyons, a mianowicie: wynagrodzenie kosztów wojennych, wydanie okrętów zabranych, zrównanie z ziemią twierdz Strasburga i Metz.

Paryż 10 września. *Journal officiel* ogłasza pismo posła szwajcarskiego Dra Kerna z oznajmieniem, że Szwajcarya uznała republikę francuską. Poseł wyraża nadzieję, że republika zdoła niezadługo uzyskać dla Francyi dobrodziejstwa trwałego pokoju i utrwalić wolność oraz instytucye demokratyczne. Poseł włoski Nigra zawiadamia ministra Favre, że otrzymał polecenie od swojego rządu, aby utrzymywał z rządem tymczasowym stosunki odpowiednie sympatyom istniejącym między obu krajami. — Rimpart-Lechin mianowany został naczelnym dyrektorem poczt.

Florencya 9 września. Sądzą tu, że Papież na żadną ugodę nie przystanie, ale musiano dla formalności zrobić ostatnią próbę. List królewski do Papieża powieziony przez Ponzę di San Martino, jest w tonie poważnym. Król pisze, że jest monarchą katolickim, ale musi dopełnić obowiązku względem narodu włoskiego. Wojsko papieskie zaczęło psuć koleje żelazne i sposobi się do stawienia oporu. Msgr. Falcinelli używał w Wiedniu różnych środków, aby skłonić Austryę do wystąpienia za utrzymaniem władzy świeckiej. Rząd dowiedział się, że starania nuncyusza były bezowocnemi. Również nuncyusz w Bruksélli Deschamps starał się najusilniej w Belgii w tym celu.

Florencya 10 września. *Indipendenza italiana* pisze: Włochy nie mogą i nie powinny od nikogo żądać, aby podzielał ich odpowiedzialność, jaka im się należy w sprawach włoskich. Mimo tego musiano zawiadomić Francyę i wszystkie mocarstwa, że zastrzeżony konwencyą wrześniową przypadek swobody działania, obecnie się nastręcza. Rząd królewski zastosuje tę swobodę w duchu wolnomyślnym i opiekuńczym, szanując jak najbezwzględniej równoczesność i życzenia Rzymian, i przyjmując stanowisko niepodległości i bezpieczeństwa Papieża. Oświadczenia, któremi różne rządy odpowiedziały na te przedstawienia, wypadły tak, jak się tego można było spodziewać. Europa jest jednozgodną w tem, że się nie zajmuje kwestyami politycznemi pod względem terytorium rzymskiego i życzeń jego mieszkańców. Jedyną kwestyą, jaka pozostaje do uporządkowania między Włochami a mocarstwami, jest kwestya warunków obrony duchownej niezawisłości stolicy Apostolskiej.

Dalej pisze *Indip. ital.*: O ile wiemy, hr. Ponza di San Martino upoważniony jest dać Papieżowi najformalniejsze zapewnienia pod względem bezpieczeństwa jego posłannictwa, tudzież zupełnej wolności i niepodległości. Charakter dyplomatyczny misyi hr. Ponzy usprawiedliwia się przez pamięć, jaką Włochy winny Papieżowi i jego przywilejom, nawet po ustaniu władzy świeckiej.

Daléj mówi ten dziennik: Instrukcye udzielone jenerałowi Cadorna polecają mu jak najwyraźniéj, aby wtedy tylko przekroczył granicę rzymską, jeśliby agitacya na terytoryum rzymskiem coraz bardziéj wzmagająca się zagrażała bezpieczeństwu publicznemu albo wywołała zajścia między mieszkańcami i obcem wojskiem. Wojska włoskie nie mają uderzać na Rzym ani zaczepiać wojsk papieskich; poprzestać mają na wkroczeniu tam tylko, dokąd przez mieszkańców będą wezwane i obsadzą punkta potrzebne dla bezpieczeństwa terytoryum. Gdyby Papież poczytał sobie za obowiązek opuścić Rzym, wyjazdowi jego nie będzie stawiana przeszkoda. Sądzą, że w razie zajęcia Rzymu przez wojsko włoskie, Papież udałby się do swojéj willi w Castelgandolfo.

Madryt 8 września wieczór. Właśnie odbyła się wielka manifestacya na cześć rzeczypospolitej francuskiej. 20,000 (inna depesza liczy tylko 6 do 7,000) obywateli z 40 chorągwiami, na których napisy: „niech żyje rzeczpospolita francuska!“ „wolność, braterstwo, równość“, „porządek i jedność“, przeciągało przy odgłosie trąb i dźwiękach „marsylianki“ po całym Madrycie, udało się przed pałac królewski i w ten sposób okazywało współczucie swoje dla Francyi. Castelar (deputowany) miał mowę pełną gorąca, w której rzekł, że lżej sumieniowi ludzkiemu, gdy widzi karę spadłą na cesarstwo i tryumfującą republikę. Francya zamordowana przez monarchizm, powstanie zmartwych, gdy odżyła republika. Lud hiszpański uwolniony od królów i rządzony powszechnem głosowaniem, nie będzie się wahał przystąpić do tego wielkiego politycznego ruchu, aby utworzyć związek Zjednoczonych państw Europy. Środkiem okazania swoich uczuć, jest powitać radośnie republikę francuską. Mówca zawołał: „niech żyje rzeczpospolita!“ Tłum powtórzył ten okrzyk z pełnym zapałem, poczem Castelar podziekował mu w imieniu Francyi. Figueras rzekł: Dopomagajmy dziś republice francuskiej naszemi sympatyami, a czekajmy chwili, abyśmy jej dopomogli naszemi wojskami. Słowa te przyjęte były z zapałem. Porządek nie został wcale naruszony.

Dziś wieje wiatr pokojowy. A nie jest on sztucznie poddmuchanym, lecz powstał bardzo naturalnie. Dyplomacya od kilku dni coraz wyraźniej nakreśla dążność pośredniczącą. Nie wiemy dotąd atoli, czy już przyszło do sformułowania warunków, lubo podają, że ze strony angielskiej propozycye były już postawione, a przez rząd francuski przyjęte. Propozycye te obejmują tylko zwrot kosztów wojennych i zrównanie z ziemią twierdz francuzkich, a zamilczają o innych żądaniach pruskich stawianych dotąd bardzo wyraźnie, najmniej zaś mogących być przyjętemi, bo oderwanie Alzacyi i Lotaryngii. Królowi Pruskiemu ciągle jeszcze stoi na myśli, aby w Paryżu mógł podyktować warunki pokoju; dla tego będzie on trudnym w przyjęciu pokoju już teraz. Potrzebaby wielkiego nacisku państw

neutralnych, aby Prusy przystały na warunki przez Lyonsa stawiane.

Jeżeli rząd pruski żąda wiele, to dzienniki jeszcze więcej; np. *Spenersche Ztg* mniema, ze Prusy mogą nawet narzucić rząd Francyi i same nią rządzić. Przechwałka ta dała zapewne powód do pogłoski, iż rząd pruski chce zachować Napoleona dla Francyi, a co więcej, wzrosły domniemania, iż między nim a królem Wilhelmem stanęła pod tym względem umowa.

Prażska *Politik* zamieszcza następujący telegram prywatny z Berlina, z dnia 9 b. m., który podaje ważną wiadomość, gdyby tylko jako tako pewną. Mówi on bowiem:

„Poseł północno amerykański przy tutejszym dworze otrzymał dziś drogą telegraficzną wyraźne instrukcye, według których wzywa się rząd pruski, aby położył kres wojnie, jak skoro król dał zapewnienie, że prowadzi wojnę nie z ludem francuskim ale z Cesarzem Napoleonem. Rząd Ameryki północnéj nie może przyglądać się obojętnie dalszemu rozlewowi krwi, do którego Prusy zmuszają rząd, mający podobną konstytucyę do amerykańskiej. Poseł amerykański natychmiast zawiadomił hr. Eulenburga, tudzież podsekretarza stanu o treści swojéj instrukcyi. Do króla wysłano zaraz do główném kwatery kuryera. Wiadomość ta sprawiła wielkie wrażenie w tutejszych sferach dyplomatycznych.“

Taki jest telegram rzeczony. Być może, iż poseł amerykański w Berlinie otrzymał instrukcye w duchu pośredniczącym, lecz nie takiej doniosłości, jak tu podane. Podejrzenie to nasze opiera się nie tylko na formie, lecz nawet na motywach interwencyi, albowiem nie znamy odezwy króla Wilhelma, któraby mówiła, że prowadzi wojnę tylko z Napoleonem. Odezwa króla Pruskiego z dnia 11go sierpnia mówi tylko, że prowadzi wojnę z wojskami a nie z obywatelami. Co do hr. Eulenburga, nie on, jako minister spraw wnętrznych, lecz sekretarz stanu Thile zastępuje hr. Bismarka i znosi się z posłami zagranicznymi.

Jednym z wielkich błędów obecnego rządu francuskiego jest ryczałtowe niemal usunięcie prefektów dawnych a powołanie nowych, nieznających po części stosunków miejscowych. W chwili, gdy należy skupiać wszystkie środki, osadzanie posad ludźmi nowymi, dla tego jedynie, że są politycznymi przyjaciołmi tych, którzy ich mianują, jest grzechem nie do darowania. Już *Constitutionnel* uskarża się na to, mówiąc, że rząd wprowadza dezorganizacyę władz, tworzy zamęt w administracyi i utrudnia obronę kraju.

Wiktor Hugo, który sam się skazał dobrowolnie na wygnanie, wrócił do Paryża i debiutował już dwa razy. Raz przemawiał do zgromadzenia, które go powitało przy wjeździe do Paryża, drugi raz w odezwie do narodu niemieckiego. Oba te akta nie zgadzają się z sobą: w pierwszym nazwał on Niemców „dzikimi,“ w drugim odwołuje się do nich, jako do „narodu myślicieli.“ Tego rodzaju przemowy albo odezwy są bez żadnego znaczenia politycznego. Odezwę Wiktora Hugo spotka takiż sam los, jak odezwę socyalistów paryskich do robotników berlińskich, jak wreszcie pokojowe chęci ministra Favra objawione w okólniku dyplomatycznym. Mówić o pokoju, pisać odezwy do nieprzyjaciół ojczyzny, w chwili, gdy jedynem zajęciem każdego patryoty powinna być obrona kraju i wytężenie wszystkich sił ku temu jedynemu celowi dowodzi tylko, że partya stojąca dziś we Francyi u władzy, nie jest zdolną sprostać zadaniu, którego się podjęła.

Powołanie Rocheforta na członka rządu tymczasowego, lubo bez teki, które dla wielu było niezrozumiałem, usprawiedliwione jest tem, że wszyscy deputowani miasta Paryża, a przeto i Rochefort stanowią rząd właściwy, tudzież że chciano sobie pozyskać przychylność przedmieszczan, których Rochefort jest wyrocznią. *Le Français* i *Liberté* pochwalają jego wybór, jak niemniej mianowanie Cernuschiego na gubernatora banku, „albowiem używa on u demokratycznej partyi popularności, która wszystkich obywateli zjednoczy w obronie wielkiego zakładu przy ulicy Vrillière“ (tj. banku). P. Cernuschi ma być przeto rękojmią bezpieczeństwa banku francuskiego przed tymi, którzyby w chwilach zamętu chcieli się do niego dostać. Komentarz owego dziennika nie jest pochlebny.

Podane powyżej uwagi *Indip. ital.* o wejściu wojsk włoskich do państwa papieskiego, wskazują, że rząd włoski postawiony między rewolucyą a zadosyć uczynieniem stronnictwu ruchu przez zajęcie Rzymu, obrał to ostatnie i przed Papieżem z tego zamiaru usprawiedliwić się pragnie.

Deputowany republikański w kortezach hiszpańskich Castelar, urządził wraz z przyjaciołmi swymi demonstracyę na cześć republiki francuskiej. Sympatye wyrażone dla Francyi w mowie jego i jego przyjaciela Figueras, są jedyną, a nazbyt słabą pomocą, jaką partya ta niesie Francyi w dani. Demonstracya madrycka miała bowiem nie Francyę ale Hiszpanię na myśli i była wymierzona przeciw rojalizmowi Serrana.

Castelar powołuje się na głosowanie powszechne, jakby zapomniał, że cesarstwo francuskie na niem się opierało, gdy natomiast republika francuska powstała nie na tej podstawie, a rząd jej sam się obwołał wbrew zasadzie wyborczej.

Ze Stambułu donoszą pod d. 3 bm., że Ibrahim pasza mianowany jest gubernatorem Damaszku.

Rząd grecki przystąpił do traktatu pod względem neutralności.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY

Antoni Kłobukowski.

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* W Drukarni „CZASU“. Rządzca Drukarni *Józef Łakociński.*